

# GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77  
i 188-88. Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej — 7-ej wiecz.

Cena 30 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telef.: 222-22 i 266-66  
Tel. nocne: 144-44 i 177-77. Nr. konta P. K. O. 603.400.

## BILBAO W REKACH POWSTANCOW

Pierwsze oddziały wkroczyły do stolicy  
basków wczoraj w południe

BERLIN, 19. 6. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z San Sebastian, iż wszystkie radiostacje powstańcze w Hiszpanii opublikowały komunikat o zajęciu Bilbao przez wojska powstańcze o godz. 16 m. 10

RZYM, 19. 6. (PAT). Agencja Stefani donosi z Bilbao: PIERWSZY PATROL POWSTAŃCZY WKROCZYŁ DO MIASTA O GODZINIE 12.30. Baskowie przed ewakuacją wysadzili w powietrze wszystkie mosty na rzece Nervion. Oddziały powstańcze wkroczyły do miasta od strony

gór Santa Domingo, San Roque i z przełęczy Archanda.

BILBAO, 19. 6. (PAT). Pierwszym budynkiem publicznym, obsadzonym przez wojska powstańcze, był ratusz, którego obrońcy po krótkiej walce poddał się. Silne oddziały zwycięskich wojsk przekroczyły w sobotę popołudniu most kolejowy na rzece Nervion i obsadziły nadbrzeżne ulice. Na skutek manewru okrążającego liczne oddziały wojsk rządowych, znajdujące się w środku miasta, mają odcięty odwrót. Poddanie się tych

oddziałów spodziewane jest z godziny na godzinę.

PARYŻ, 19. 6. (PAT). Havas donosi z Bilbao: Miasto od czterech dni jest pozbawione wody, zaś od onegdaj elektryczności. Wczoraj wieczorem stolica baskijska była otoczona od południowego zachodu. Wzgórza dominujące nad miastem, zostały ewakuowane przez basków.

Na południu powstańcy znajdują się w odległości 300 mtr. od dworca towarowego. Szosa Bilbao — Santander znajduje się pod ogniem powstańczych karabinów maszynowych.

### Pod Madrytem bez zmian

MADRYT, 19. 6. (PAT). Przez większą część ubiegłej nocy trwał silny pojedynek artyleryjski. Równocześnie słyszano wybuch min, co pozwala przypuszczać istnienie dział w Carabanchel. Koło godz. 1 w nocy odezwały się ciężkie działa rządowe, wyrzucając wielką ilość pocisków, od których drżały w centrum miasta wszystkie szyby. W odpowiedzi na to zagrały armaty powstańcze. Połcki powstańcze zaczęły padać na Ma-

dryt. Ogień trwał do godz. 2 wśród gęstej mgły, po czym nastąpiła 15-minutowa przerwa, po której strzelanie wznowiono.

O godz. 6 rano 21 samolotów powstańczych przeleciało bardzo wysoko nad Madrytem. Pomimo ognia z dział przeciwlotniczych, samoloty wykonywały nad miastem ewolucje w ciągu godziny. Jak się zdaje, chodziło o lot wywiadowczy.

MADRYT, 19. 6. (PAT). Korespondent Havasa donosi, że na skutek działań oddziałów rządowych pod Sierra Argallanes powstańcy stracili 200 zabitych.

## ŁODZIE PODWODNE BOMBARDOWAŁY „LEIPZIG”

Berlin grozi b. drastycznymi, samodzielnymi krokami

BERLIN, 19. 6. (PAT). Urzędowo informują, że w dn. 15 i 18 bm. łodzie podwodne rządu Walencji czterokrotnie atakowały torpedami krążownik niemiecki „Leipzig”, który znajdował się na północ od portu Alger francuski. Krążownik nie został jednak trafiony.

Szczegóły przebiegu ataku są następujące:

Kierunek wystrzałów był dokładnie obserwowany z pokładu krążownika i stwierdzony przez aparat podsłuchowy. Torpeda, wypuszczona wczoraj, przeszła w bezpośredniej odległości od dziobu „Leipzig”, co widoczne było najwyraźniej z pokładu statku.

Krążownik „Leipzig” nie pozostawił, według dalszych informacji, ataku bez odpowiedzi i ostrzeliwał atakującą łódź podwodną, zgodnie z zapowiedzią, którą dał swego czasu rząd Rzeszy.

W związku z powyższym faktem, kanclerz Hitler o 12-ej w nocy przyjechał aeroplanem do Berlina z miejscowości Godesberg.

LONDYN, 19. 6. (PAT) — W następstwie ataku hiszpańskich łodzi podwodnych na krążownik niemiecki „Leipzig”, ambasador Ribbentrop na skutek instrukcji kanclerza Hitlera zażądał w myśl porozumienia czterech mocarstw wykonywujących kontrolę morską bezzwłocznej konsultacji czterech rządów.

Min. Eden, stosując się do tej

prośby, zwołał dziś po południu pod swym przewodnictwem w Foreign Office posiedzenie z udziałem ambasadorów Niemiec, Francji i Włoch

Na posiedzeniu tym ambasador niemiecki przedstawił propozycje co do kroków, jakie zdaniem Niemiec powinny być powzięte w tym wypadku łącznie przez cztery mocarstwa. Postanowiono, że propozycje te wraz z uwagami, jakie wyloniły się w toku dyskusji, przedstawione będą w ciągu najbliższych 24 godzin czterem zainteresowanym rządów do zaopiniowania.

W poniedziałek konferencja ambasadorów zbierze się ponownie u min. Edena, przy czym przypuszcza się, że powzięte zostaną ostateczne postanowienia co do ewentualnych kroków, jakie miałyby być podjęte Brytyjski punkt widzenia idzie ma w tym kierunku, że ponieważ torpedy krążownika „Leipzig” nie trafiły i żaden konkretny incydent przeto nie zaistniał, wystarczy skierować do rządu walenckiego notę ostrzegawczą. Czy jednak Niemcy się tym zadowolnią, pozostaje narazie niewyjaśnione.

BERLIN, 19. 6. (PAT) — Z nastrojów, które wyczuć się dają w tuższych kołach kompetentnych, wyciągnąć należy wniosek, iż rząd Rzeszy jest stanowczo zdecydowany przedsięwziąć b. drastyczne samodzielnne kroki, jeśliby decyzja

komitetu nieinterwencji miała się przewlekać, lub okazać półśrodkiem

Kanclerz Rzeszy, który jak wiadomo, powrócił do Berlina w nocy z piątku na sobotę, pozostaje tu nadal. Żadne jednak nowe decyzje w ciągu dnia dzisiejszego w Berlinie nie zapadły, nie było też żadnego specjalnego posiedzenia gabinetu Rzeszy. Najwidoczniej oczeku-

je się raportu ambasadora Ribbentropa o decyzjach, które zapadną w Londynie.

RZYM, 19. 6. (PAT) — Wiadomość o ataku, którego ofiarą pałacu miał niemiecki krążownik „Leipzig” na wodach hiszpańskich, wywołała w Rzymie bardzo silne wrażenie.

### „Klub 11 Listopada” gościł Marsz. Śmigłego-Rydza

Według wiadomości, krążących w kołach politycznych, marszałek Śmigły Rydz bawił w „Klubie 11 Listopada” na zebraniu, poświęconym sprawozdaniu z pierwszego półrocznego działania klubu. Marszałek odebrał meldunek od prezesa klubu dra Wielopolskiego i był na całej części oficjalnej uroczystości, pozostając później wśród członków klubu jeszcze czas jakiś.

Jak się dowiadujemy, na zebraniu tym wygłosili przemówienia: min. Grabowski, dr. Wielopolski, prof. Wojciechowski z Poznania oraz prok. Kożuchowski, poczym zabrał również głos p. Marszałek. Uroczystość miała charakter ściśle wewnętrzny. Podobno dlatego nie podawano żadnego oficjalnego komunikatu do prasy.

„Klub 11 Listopada” powstał na jesieni r. ub. i jest klubem dysku-

syjno - politycznym, o zabarwieniu nacjonalistycznym. Do klubu należą także przywódcy związku młodych narodowców, jak b. pos. Piestrzyński, obecny redaktor „Kuriera Porannego” prof. Wojciechowski, Drobnik, Hrabek i in.

Prezsem klubu jest dr. Wielopolski, dyrektor zlikwidowanego obecnie Biura akcji planowania przy prezydium rady ministrów.

### Płk. Koc przed mikrofonem

Z Warszawy donoszą: Szef Obozu Zjednoczenia Naroduwego płk. Adam Koc, wygłosi dnia 22 b. m. o godz. 17.35 przed mikrofonem Polskiego Radia przemówienie na temat organizowania prac młodego pokolenia i zadań, stojących przed młodzieżą polską.

### Ostateczna rewizja sprawy paragrafu aryjskiego u lekarzy

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Dzisiaj odbędzie się w stolicy zebranie Związku Lekarzy Państwa Polskiego. Na zebraniu tym ma być poddana ostatecznej rewizji uchwała co do wprowadze-

nia paragrafu aryjskiego.

Na tym samym zebraniu przeszenie lekarzy Rzplitej (do którego należą tylko żydzi) wniosie protest przeciwko uchwaleniu paragrafu aryjskiego.

## Inflacja w Niemczech

Aczkolwiek nie znalazło się ani jedno pismo niemieckie, w którym pojawiłoby się słowo „inflacja”, minister skarbu Rzeszy von Shwerin-Krossigk w przemówieniu swym ostrzegł przed „zbytecznym mówieniem i inflacją”. O ile minister skarbu musiał publicznie reagować na tego rodzaju nastroje, to nie ulega wątpliwości, że obawy przed inflacją są znaczne.

W międzyczasie okazało się, do czego właściwie ostrzeżenie to się odnosiło. Już przed kilkoma dniami „Baseler Nationalzeitung” przyniosła artykuł, w którym omawiała treść memoriału, w którym przemysł niemiecki nader pesymistycznie wyraża się o niemieckiej polityce gospodarczej. Memoriał ten, opublikowany ostatnio w dosłownym brzmieniu przez prasę „Deutsche Volkszeitung”, wręczony został ministrowi gospodarstwa Rzeszy Schachtowi przed jego podróżą do Paryża. Memoriał zawiera poważne uwagi odnośnie polityki finansowo-gospodarczej sprecyzowane przez niemiecki przemysł ciężki. Ze względu na to, że ten właśnie przemysł największą zyskuje na zbrojeniach niemieckich, treść memoriału należy traktować poważnie, tym bardziej, że omawia on wszystkie problemy „niemieckiego cudu gospodarczego”.

Nadreńsko-westfalski przemysł ciężki spokojnie, ale stanowczo potępia to, co dotychczas zostało wykonane i to co wykonane ma być w następnych czterech latach. Ostro do pewnego stopnia krytykowana jest polityka agrarna, o której mówi się, że od samego początku była błędna. Wyniki żniw nie podnosiły się, a z drugiej strony wyłaniała się konieczność dowozu paszy i pokarm dla bydła nie może być ani w przyszłości wystarczająca, a ogromne lotniska, place ćwiczeń wojskowych, rozmaite budynki i t. d. pozabawły rolników około miliona hektarów gruntów uprawnych. Niedobór żywnościowy, wyrażający się oficjalną cyfrą 16 proc., wyrażony jest w memoriale przemysłu ciężkiego cyfrą 20—25 proc. i to z uwzględnieniem ograniczeń.

Szczegółowo omówiona jest w memorandum sytuacja walutowa. W Niemczech nie istnieje żaden budżet, a nawet stworzenie budżetu jest niemożliwością. Budżet wojskowy jest zupełnie niezrównany, administracja z swym olbrzymim aparatem personalnym pochłania niezmiernie sumy, a wreszcie nie jest znane brzemie odsetków, ciągle wzrastających długów publicznych. Podczas gdy dawniej na 12 pracujących obywateli państwa przypadał 1 urzędnik administracyjny, obecnie przypada już jeden na 8-10 obywateli. Cały aparat administracyjny partii, frontu pracy, państwowego zakładu żywienia i innych organizacji jest zbytecznym obciążeniem skarbu państwa i społeczeństwa. Skutek jest ten, że aparat administracyjny pochłania 30—35 procent ogólnego dochodu narodowego. Do tego należy doliczyć jeszcze straty i obciążenia wypływające z braku współpracy urzędów starych i nowych. Praca w ten sposób skomplikowana jest tak, że celem wykonania planu czteroletniego trzeba było stworzyć całą nową biurokrację ministerialną.

Znaczne wątpliwości wyraża memorandum ciężkiego przemysłu, także, o ile chodzi o wykonanie planu czteroletniego, co ma umożliwić uniezależnienie od dowozu surowców. Sumy miliardowe — mówi się o 6—8 miliardach marek — wydano bezcelowo. Guma syntetyczna pokrywać może tylko 10—15 procent zapotrzebowania, drzewo tylko 50 proc. zapotrzebowania celulozy. Wątpliwym jest, czy nawet produkcja benzyny sztucznej będzie w stanie pokryć zapotrzebowanie, chociaż w myśl rozkazu Führera w tej dziedzinie osiągnięta miała być samowystarczalność w ciągu 18 miesięcy.

# KARTKI MASŁANE

## Sucha pajda chleba na śniadanie

Berlin, w czerwcu.

Mieszkać w Berlinie i dysponując środkami, wystarczającymi na przyzwoite utrzymanie, nie odczuwa człowiek oczywiście braku np. masła, ale jednocześnie nie spostrzega, jak stopniowo warunki bytu nauczyły ograniczać potrzeby, nawet jeśli chodzi o najniezbędniejsze artykuły codziennego użytku. Możliwe, że charakterystyczne dla dzisiejszych berlińczyków jest obniżenie stopy życiowej, a właściwie potrzeb, jeśli chodzi o ilość gatunek i różnorodność tych wszystkich „rzeczy”, które razem wzięte stanowią właśnie sumę codziennego zużycia.

Co się tyczy ilości, to cały szereg oficjalnych danych przyzwyczajają do „umiaru” i stwarza myśl, że w tym względzie nastąpiły poważne zmiany, których się już nawet w chaosie bytu powszedniego nie spostrzega.

Zagranica, jak wynika z obcych dzienników, zanotowała drobny fakt: szalony upał w ciągu ostatniego tygodnia wypędził za granicę stolicy olbrzymią ilość mieszkańców — mianowicie 1.700 tys. berlińczyków.

## POJUTRZE

ciągnięcie 1-oj klasy! — Zakup niezwłocznie los w słynnej kolekturze

# N. Jatkka

Piotrkowska 22, Piotrkowska 66, Nowomiejska 1  
gdzie szczęście zazwyczaj sprzyja graczom!

tylko mógł, uciekał z miejskiego piekła wcześniej, niż pozwalał wyznaczony przez pracę termin, co dla Niemca nie jest tak prostą sprawą, bowiem systematyczny Niemiec już w marcu wie, że wyjedzie na odpoczynek np. 2 sierpnia. Już wczesną wiosną umówił się ze współpracownikami, ze współnikami, już w kwietniu zaczął korespondować z pensjonatami na temat pokoju na koniec lipca, na 10 sierpnia etc. Jednak nieznosne słońce wstrząsnęło całym planem lata, sporządzonym przez wiele berlińskich rodzin.

Kapielska i rozmaite miejscowości wypoczynkowe otworzyły w tym roku swe podwoje wcześniej, niż zwykle. Nie należy zapominać, że możliwości wyjazdu zagranicę, doprowadzone w ubiegłym roku wydawałyby się do minimum, zostały teraz zredukowane do takiego stopnia, że nawet nie słyszy się rozmów na temat spędzenia urlopu poza krajem. Nadzieje urlopowania wystawy w Paryżu dla łaknących i dysponujących nawet wystarczająco

jęcymi środkami, okazały się w większości wypadków nieziszczalnym marzeniem: przyjmowanie zapisów już dawno zostało przerwane, ponieważ wszystkie akredytywy walutowe zostały wyczerpane z błyskawiczną szybkością.

Japończycy oświadczają, że Hitler przyrzekł im, iż na zimową olimpiadę przyjedzie do Tokio 200 tys. Niemców. Ale to nastąpi dopiero za trzy lata, a tymczasem... spieszą ludzie do swych rodzimych kąpielisk, do zacisznych kąci w górach i na malownicze wybrzeża jezior meklemburskich. Wobec tego w tych wszystkich zakątkach liczą się z olbrzymim napływem gości, znacznie większym, niż w roku ubiegłym, ze względu, o którym wyżej była mowa, ale i dla tego, że w ubiegłym roku bardzo wielu ludzi przyciągnęła olimpiada i pogoda była fatalna, a obecne lato zapowiada się bajecznie.

I oto obecnie wyjaśniło się, że dla uzdrowisk określono raczej masła w wysokości 80 proc. rącej z ubiegłego roku. Oczywiście oznacza to w lecie nadchodzącym „masłany kryzys”, nie tylko w miastach, w dniu powszednim, gdy ludzie już są przyzwyczajeni do zaciskania pasa, ale podczas odpoczynku, który Niemiec ceni tak wysoko i do którego przywiązuje tak wielką wagę, jako do przygotowania do wysiłków pracy podczas zimy.

Natychmiast zebrały się organizacje, łączące właścicieli hoteli, omówiono całą sprawę i zwrócono się do „Centromleka”, jako oficjalnego organu, kierującego sprawami przetworów mlecznych, z odpowiednim memo-

rialem. W Niemczech także sprawy nigdy nie ciągną się długo: tutaj pracują intensywnie i decydują szybko. Postanowiono, że jeśli nawet masła zabraknie, to uzdrowiska etc. mają otrzymać większe ilości. Jak to się będzie przedstawiało w rzeczywistości, czy uchwała pozostanie tylko na papierze — to są pytania, na które już dzisiaj trudno odpowiedzieć.

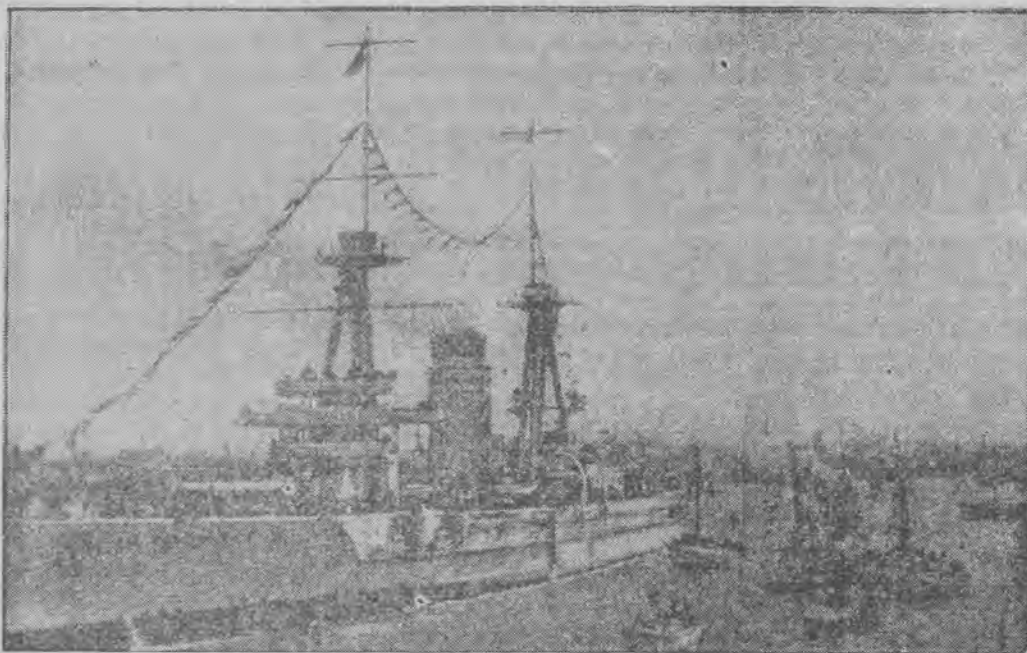
Ale myśl organizacyjna „dysponenta” niemieckiego odrazu skierowała się w inną stronę: Niemcy lubią włóczyć się po swym kraju, przejeżdżając, a często przechodząc z jednego miejsca na drugie. Co będą robić ci turyści, znajdujący się wiecznym w ruchu, gdy będą musieli rano, wczesnym rankiem, o 5-cj, przed wyruszeniem na wycieczkę, zjeść śniadanie, które jest nie do pomysłienia bez pajdy chleba z solidną warstwą masła?

Przecież każdy człowiek ma być przykuty do sklepiku, w którym prowadzona jest dokładna ewidencja spożywanego przezeń masła. I oto Niemcy odrazu wykombinowali sposób dla podróżnych i turystów: każdy musi w swoim sklepiku otrzymać zaświadczenie, jaka ilość drogowego masła mu przysługuje i jaką część już skonsumował. Posiadacz takiego dokumentu będzie mógł podczas tułaczki po kraju kupować wszędzie wyznaczone mu ilości masła. Innymi słowy nie zmienia się ogólna ilość zużywanego produktu, a przesuwają się jedynie strefa zużycia. Niemcy nie zawiodą, jeśli chodzi o zdolności organizacyjne.

Znane przemówienie Goeringa na otwarciu wystawy „Twórcy naród” w Duesseldorfie były jeszcze jednym zbytecznym dowodem, że rząd przywiązuje wielką wagę do „produkcji namiastek”, a przede wszystkim, że sytuacja jest rzeczywiście poważna. Obecnie już nie mówią o tym, że narodowi niemieckiemu potrzebniejsze są armaty, niż masło. Obecnie zagranica winna jest „istniejącym brakiem” (słowa Goeringa) i gdyby Niemcom „nie przeszkadzano w ich światowej handlowej pracy”, to „nie mieliby inżynierowie i chemicy prawdopodobnie pracowały nad udoskonaleniem konstrukcji”, a tak, trzeba teraz wynajdywać nowe surowce i nowe materiały.

Z. R.

## Wojenny okręt hiszpański „Jaime I”



na którym wskutek eksplozji zginęło 18 żołnierzy z pośród załogi.

Memoriał jest nadzwyczaj obszerny i zawiera szereg stwierdzeń, z których wysnuwa się daleko idące wnioski polityczno-ekonomiczne. O ile chodzi o walutę, otwarcie mówi się o inflacji kredytowej i immobilizacji banków przez weksle długów państwowych. Koniunktura w latach 1933—36 finansowana była przez 35—40 miliardów, z czego 25 miliardów przypada na weksle i kredyt bankowy. Stan ten potwierdza nawet najniekorzystniejsze cyfry, podawane przez zagranicę. Do tego dodać jeszcze należy dalsze miliardy na plan czteroletni, przy czym dotychczasowe finansowanie koniunktury jest kontynuowane. Wewnętrzne zdeprecjonowanie marki niemieckiej obciąża się na około 40 procent.

Z zagraniczno-politycznego punktu widzenia niemiecki przemysł

ciężki w swym memorandum domaga się, aby Niemcy porzuciły swą izolację gospodarczą. Inaczej nie można liczyć na to, by inne państwa zmieniły swe stanowisko w kwestii pożyczek. Z tym złączona jest również wewnętrzno-polityczna kwestia ogłoszenia nowej konstytucji, przemiana gospodarki państwowej, etatystycznej na gospodarkę prywatną i porozumienie z zagranicą.

Brzmienie memorandum jest naogół spokojne, niewinne. Analizując gruntownie żądania przemysłu niemieckiego, dochodzimy do wniosku, że przemysł ciężki w Niemczech domaga się w gruncie rzeczy porzucenia wszystkich zasad, którymi Trzecia Rzesza się kieruje: porzucenia dyktatury (konstytucyjności i normalnego budżetu), porzucenia gospodarki etatystycznej, po-

rzucenia dążeń do autarkii.

Nie można przypuszczać, by rząd kapitulował przed memorandum ciężkiego przemysłu, nie mniej jednak fakt, że memorandum tego rodzaju mogło być opracowane, świadczy o tem, że sytuacja uważana jest przez czynniki poinformowane za beznadziejną, o ile w ostatniej chwili nie nastąpi zupełna zmiana.

Nader ważnym jest, że z wnioskiem takim przychodzi przemysł nadreńsko-westfalski, bowiem właśnie ten przemysł finansował przewrót narod.-socjalistyczny. W mieszkaniu męża zaufania tego przemysłu, bankiera von Schrödera w Kolonii zawarty został w styczniu 1933 r. pakt między Papenem i Hitlerem, który w tym miesiącu jeszcze doprowadził do objęcia władzy przez narodowych socjalistów.



Okulary nowoczesne

NIE MĘCZA OCZU!

OPTYK SZYMON URBACH

PIOTRKOWSKA 33 TELEFON 222-23.







Najbardziej rozpowszechnione  
w Polsce!

Doświadczenie dziesiętków lat, najszlachetniejsze surowce, największa staranność w produkcji, a przy tym niezmienna doskonałość gatunku — to wszystko uczyniło Mydło Jeleń Schicht tak znanym i cenionym w całej Polsce.

**MYDŁO JELEŃ SCHICHT**

WYRÓB KRAJOWY

## Japonia -- państwo totalne

Sensacyjny projekt jednej z wielkich partii politycznych

TOKIO, 19 6. (PAT). Agencja Domei donosi, iż komitet polityczny największej japońskiej partii politycznej Minseito opublikował oświadczenie, stanowiące doniosły zwrot w polityce wewnętrznej Japonii. Oświadczenie głosi m. in., iż zasada reform administracyjnych winna być organizacją totalnego państwa, które by harmonijnie połączyło tradycję z postępem. Owo totalne państwo miało powstać przede wszystkim na zasadzie mobilizacji politycznej narodu, na reformie obecnego systemu kapitalistycznego w drodze usunięcia jego wad, na stabilizacji życia narodowego, na zjednoczeniu opinii publicznej w dziedzinie polityki zagranicznej, na rozwoju obrony narodowej i wprowadzeniu narodowego planu gospodarczego, wreszcie na stworzeniu dostępu do surowców i na rozwiązaniu kwestii przeludnienia w drodze zmniejszenia bezrobocia i popierania emigracji. Należy przypuszczać, że total-

ne państwo, którego domaga się Minseito, będzie oparte na systemie monopartyjnym.

Prasa zwraca uwagę, że stare partie Minseito i Seyukai pod wpływem istniejącej sytuacji politycznej porzucają swe dotychczasowe stanowisko i odmładzają swą ideologię. Pomiędzy Minseito i Seyukai nie ma większych różnic ideologicznych. Obecnie Minseito domaga się ustroju totalnego, podczas gdy

Seyukai wypowiada się za współpracę poszczególnych partii politycznych.

Dzienniki zwracają uwagę, że sensacyjne oświadczenie Minseito nabiera tym większego znaczenia w świetle zaprzeczeń premiera księcia Konoye, że rząd nie zamierza tworzyć własnej partii politycznej, natomiast ma nadzieję, że zmieni się stanowisko stronnictw.

## „Straż wartownicza“

została w Natolinie rozbrojona

Z Warszawy donoszą: W fabryce kartonu Hasfelda w Natolinie (powiat zawierciański) strajk okupacyjny trwa. Okupuje fabrykę 130 robotników na ogólną liczbę przeszło 250. Właściciel sprowadził z Częstochowy „straż wartowniczą”. Między „strażą” a robotnikami wybuchła bójka, podczas której „strażnik” Zieleniec, uderzony butelką, wystrzelił i ranił w

pachwinę Stanisława Kukłę, którego przewieziono do szpitala. Poza tym nie było rannych.

Na miejsce wypadków wyjechał starosta powiatowy, który polecił odebrać „straży” palki gumowe, oraz inspektor pracy, który prowadzi rokowania.

Wszelkie wiadomości, podane w prasie o rzekomej masakrze, są fałszywe.

# „Bund” odpiera zarzuty i piętnuje sprawców demagogicznej hecy antysemickiej

Z Warszawy donoszą:

ZAT. otrzymała w celu ogłoszenia następujące oświadczenie C. H. „Bundu”:

„Od pewnego czasu prowadzona jest, jako część ogólnej akcji antysemickiej, akcja specjalna, skierowana przeciwko czołowej partii socjalistycznej robotników żydowskich w Polsce, przeciwko „Budowi”.

Celem bezpośrednim i widocznym akcji antysemickiej jest zdegradowanie ludności żydowskiej naszego kraju, pozbawienie jej praw obywatelskich, zmniejszenie podstaw jej materialnego bytu. Jej celem jest utopienie w brudnych falach szowinizmu walki mas robotniczych i chłopskich o wolność i chleb, zdławienie wszelkiej demokratycznej myśli w Polsce.

Akcja przeciwko „Budowi” zmierza do zniszczenia żydowskiego ruchu robotniczego, jako wstępu do zniszczenia całego ruchu socjalistycznego w Polsce. W tym celu szerzy się nieustannie potwarcze oskarżenia przeciwko „Budowi”.

W imieniu szerokich mas żydowskich ludu pracującego, które z sztandarem naszej partii związały swe nadzieje, z największą stanowczością odrzucamy wysuwane przeciwko naszemu ruchowi oszczercze oskarżenia, wszystko jedno, czy są one dyktowane przez ignorancję, czy złą wolę.

Nieprawdą jest, by środowisko żydowskiego ruchu robotniczego było obce Polsce, by w środowisku tym szerzona była nienawiść do Polski i jej armii, by środowisko to „inspirowało” zabójstwa żołnierzy polskich.

Natomiast prawdą jest, że partia nasza budziła i budzi nieustannie w masach żydowskich świadomość nierozważności ich losów i losów kraju, w którym mieszkają, że krzawiła i krzawi wśród nich poczucie, iż są obywatelami Polski, którym przysługują równe z innymi prawa, ale na których ciąży i równa z innymi obowiązki, że wiązała i wiąże masy żydowskie z życiem Polski i z walkami pol-

skich mas pracujących o lepszą dolę i całkowite wyzwolenie we wspólnej ojczyźnie.

Prawdą jest, że partia nasza nie szczędziła ofiar z najlepszych swych ludzi w walce z caratem, że nie było w czasie okupacji niemieckiej obozu kon-

centracyjnego, w którym nie trzymanoby dziesiątków naszych towarzyszy — gdy wielu z dzisiejszych naszych oskarżycieli współpracowało zgodnie z wszystkimi okupantami Polski.

Jak i każda partia socjali-

styczna, „Bund” jest przeciwnikiem wojen i zwalcza militarizm, lecz bzdurnym i oszczerczym jest oskarżenie, jakoby „Bund” wzniecał nienawiść do żołnierza polskiego, jakoby kopał przepaść między żydowską masą robotniczą, a synami lu-

du, stanowiącymi armię polską.

Nie, nie my wytwarzamy w masach żydowskich uczucie obcości w stosunku do Polski: usiłują uczynić to ci, co wszędzie i zawsze popierali wsteczność, dążące do wyodrębnienia mas żydowskich w skostniałą, sfanatyzowaną grupę, obcą ideałom i walkom polskich mas pracujących. Usiłują to uczynić nacjonalisci polscy, którzy głoszą urbi et orbi, że Polska jest dla żyda tylko tymczasowym domem zajezdnym, z którego jak najprędzej muszą się wynieść, że Polska inna, aniżeli antysemicka, być nie może.

Kłamstwem jest, by na szkodę Polski działali socjaliści żydowscy; działają tak ci, co jawdem nienawiści zatruwają atmosferę społeczną Polski, co głoszą krucjaty przeciwko wszystkim mniejszościom narodowym Polski, a zn. przeciwko z górą trzeciej części ludności Polski, co pogrom i mord chcą podnieść do godności środków rozwiązania kwestii żydowskiej.

Wiedzą truciele opinii publicznej, że ich kampania przeciwko naszej partii prowadzona, oparta jest na oszczerstwie.

Wiedzą i z całą świadomością nadal swe oszczerstwa rzucają, albowiem wiedzą oni również, że partia nasza prowadzi nieugiętą walkę przeciwko wszelkiemu uciskowi społecznemu, politycznemu i narodowemu, że łącznie z klasą robotniczą polską, niemiecką, ukraińską walczy przeciwko nacjonalizmowi, faszystowskiemu i kapitalizmowi, o Polskę socjalistyczną, o Polskę, w której nie byłoby ani w miasteczku, ani na wsi ludzi zbytecznych, o Polskę, która zapewniłaby wszystkim swym obywatelom bez różnicy narodowości i wiary, wolność i pracę.”

## „Bomby” na placu Boernera

Efektowne manewry przeciwlotnicze łódzkiej straży ogniowej w pierwszym dniu jubileuszu 60-lecia istnienia



DELEGACJA STRAŻY

udaje się na cmentarz z wieńcem na groby strażaków, poległych podczas pełnienia obowiązków.

W dniu wczorajszym rozpoczęły się w Łodzi uroczystości jubileuszowe, związane z 60-leciem istnienia łódzkiej straży ogniowej.

Zgodnie z programem uroczystości rozpoczęły się o godz. 9 nabożeństwem żałobnym za poległych i zmarłych strażaków w kościele ewangelickim św. Mateusza. Po nabożeństwie odbył się żałobny apel.

O godz. 10 odprawione zostało uroczyste nabożeństwo w kościele katedralnym. Na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele władz państwowych i samorządowych.

O godz. 11-tej nastąpiło złożenie wieńców na grobach pole-

głych w służbie strażaków.

W godzinach wieczorowych na placu przy ul. Wólczańskiej 111-115 odbył się uroczysty apel wszystkich oddziałów straży w obecności przybyłych z Warszawy naczelnych władz.

Kulminacyjnym punktem wczorajszych uroczystości były manewry przeciwlotnicze na Pl. Boernera.

Zgromadziły one mnóstwo publiczności, która z zainteresowaniem przyglądała się efektownym ćwiczeniom, dającym złudzenie prawdziwej wojny i niebezpieczeństwa ataku gazowego i bombowego.

Założeniem ćwiczenia było ugaszenie „pożaru” dwóch do-

mów mieszkalnych, które zapaliły się wskutek eksplozji bomb, rzuconych przez lotnictwo nieprzyjacielskie.”

Jako obiekt do ćwiczeń wybrano narożnik przy zbiegu ulic Żeromskiego i Pl. Boernera. Aby ćwiczeniu nadać to jaknajbardziej realne, zarządzono, aby we wszystkich okolicznych domach pogaszono światła, a ludność za chowywała się tak, jak nakazują przepisy alarmowe.

Punktualnie o godz. 9-ej wieczorem, kiedy zebrał się już wszyscy przedstawiciele władz z prez. Godlewskim na czele i liczne rzesze publiczności, zarządzono sygnały alarmowe.

Niemal równocześnie z wyciem syreny, na dachu domu przy ul. Żeromskiego 36 „ekspłodowały” pierwsze pociski „nieprzyjacielskie”. Huk petard i ogień dawały istotnie złudzenie eksplozji i pożaru. Za chwilę „budynek stanął w ogniu”.

Zaalarmowano straż. W międzyczasie „płomienie zaczęły się rozszerzać”, a zebrani usłyszeli „rozpaczliwe okrzyki, wzywające pomocy”. W oknach ukazały się sylwetki zaskoczonych przez płomienie.

Przybyła straż. Sprawna akcja, połączona z ratowaniem ludzi, spotkała się z ogólnym aplauzem. Złudzenie prawdziwej batalii dawały świece dymne, rakiety, wybuchy petard i wreszcie gazy łzawiące, które spowodowały, że opuszczaliśmy plac Boernera... z płaczem.

Po ćwiczeniach odbył się kapstrzyk z orkiestrami i pochodniami.

Dziś dalszy ciąg uroczystości.

## Dzisiejsza pogoda

Na ogół dość pogodnie i ciepło, jednak miejscami deszcze pochodzenia burzowego, chwila mi umiarkowane wiatry, głównie południowo-wschodnie.

# Samoloty startują z szyn

Większe bezpieczeństwo i większy ładunek

Liczne katastrofy lotnicze już w czasie startu, spowodowane zbyt wielkim obciążeniem samolotu, stały się bodźcem do szukania metody, zapobiegającej tym nieszczęśliwym wypadkom. Ostatnio zaczęto w U. S. A. stosować nową metodę startu ciężkich samolotów, która dała doskonałe wyniki. Istota tej metody polega na starcie nie bezpośrednio z lądu, czy, jak dla hy-

droplanów z morza, lecz na starcie z szyn. W tym celu samolot zostaje umieszczony na specjalnym wózku dopasowanym do szyn i w tym położeniu zostaje załadowany.

Posuwając się na wózku po szynach, samolot może osiągnąć dowolną szybkość, bez względu na swój ciężar. Po osiągnięciu należytej szybkości samolot odcepi się

od swego wózka i unosi się w powietrze.

Liczne doświadczenia dowiodły, że start z szyn pozwala samolotowi wzblić się w powietrze nawet przy przeciwnych wiatrach. Normalnie wiatry te nie pozwalają samolotowi osiągnąć potrzebnej szybkości i często są przyczyną katastrof. Szyny w każdym wypadku pozwalają osiągnąć niezbędną do wzlotu szybkość. Jedną z bardzo dodatnich stron startu z szyn jest zbudność sterowania, które, jak wiadomo, jest zawsze wielką groźbą dla pilotów, unoszących się na przeladowanych samolotach. Na torze szynowym samolot trzyma się zawsze bardzo pewnie i może z niego startować w ciemnościach, bez światła, we mgle i t. p.

Najbardziej zainteresowane są w tym hydroplany, startujące do długich lotów bez lądowania. Normalnie największy hydroplan może startować przy obciążeniu do 11.000 kg, aczkolwiek mógłby w locie być obciążony do 14.000 kg. Start z szyn pozwala na to ostatnie obciążenie, czyli daje 3.000 kg. dodatkowego ładunku. Ten nadatek można wyzyskać albo celem powiększenia ilości paliwa, czyli zwiększenia trasy lotu, albo, w celach obronnych, na bomby lub inną broń.

Em.



**ZALETY NITKI  
JEDWABNEJ**

to jej moc i subtelność, jakich żadne inne włókno osiągnąć nie może.

**RÓWNIENIE  
SZLACHETNE**

w swej mocy i subtelności dzięki zastosowaniu najdelikatniejszych włókien morwowych

**SĄ ZWIJKI**

**Morvitan**

Stanisława Wołoszyskiego

WYŁĄCZNE PRAWO STOSOWANIA WŁÓKNI MORWOWYCH DO WYROBU ZWIJEK PAPIEROSOWYCH ZASTRZ. U. PAT. Nr. 5934



## Wiceminister Piasecki

odroczył swój przyjazd do Łodzi

Wczoraj przyjechać miał do Łodzi wiceminister komunikacji p. Piasecki. Wizyta ta miała na celu przeprowadzenie inspekcji Łódzkiego węzła kolejowego.

### Zakaz przejazdu przez Syberię

Donoszą z Pekinu, że sowieckie władze konsularne odmówiły wydania wiz tranzytowych podróżnych, którzy chcieli przejechać przez Syberię do Europy, mimo, iż posiadali już oni bilety kolejowe na kolej transsyberyjską.

Przyjazd p. wicemin. Piaseckiego, mimo zapowiedzi, jednakże nie nastąpił.

Ministerstwo komunikacji w ostatniej chwili zawiadomiło władze kolejowe, że p. wicemin. Piasecki odroczył swój przyjazd do Łodzi do przyszłego tygodnia.

Przesunięcie terminu przejazdu nastąpiło wskutek prowadzonych obecnie w ministerstwie intensywnych przygotowań do międzynarodowego kongresu komunikacyjnego, który odbyć się ma w najbliższym czasie.

# W miastach niema miejsca dla nadmiaru ludności wiejskiej

Związek izb i organizacji rolniczych zamieścił w jednym ze swoich wydawnictw ciekawą uwagę na temat: Czy miasta nasze są do procesów emigracji wewnętrznej odpowiednio przygotowane.

Tok myśli jest następujący: Zaludnienie miast w Polsce wzrasta szybciej, niż wsi. Według spisu powszechnego ludności w roku 1921 na miasta przypadało 25 proc. zaludnienia kraju, a w r. 1931 — 27 proc.

Wzrost powolny, ale niewątpliwy. Wobec małego przyrostu naturalnego w miastach, a stonkunkowo dużego na wsi, prze-

waga wzrostu ludności miasta nad wsią tłumaczy się procesami emigracyjnymi — mianowicie wędrowką części ludności wiejskiej do miast dla zarobku, ponieważ wobec przeludnienia o pracę na wsi jest coraz trudniej. Procesy urbanizacyjne nógół są pożądane, ponieważ z jednej strony odciażają wieś, z drugiej — coraz większa ilość ludzi przechodzi do szeregów konsumentów, co ze stanowiska interesów rolnictwa jest momentem pomyślnym.

Chodzi jednak o to, czy miasta nasze mogą wchłonąć nadmiar ludności wiejskiej, czy są na procesy emigracji wewnętrznej odpowiednio przygotowane, to znaczy, czy mogą przybyłym zapewnić zarówno pracę zarobkową, jak dach nad głową?

Jak się okazuje o mieszkanie w mieście dzisiaj nie łatwo. Jeżeli zwłaszcza chodzi o miasta duże, stanowiące dla przybyłych największą atrakcję ze względu na możliwości zarobkowe, to wyrazem niepomyślnego stanu rzeczy w tym zakresie jest z jednej strony ustawodawstwo mieszkaniowe, z drugiej t. zw. odstępnie, nie uznawane wprawdzie formalnie, ale istniejące faktycznie. Zaradzić temu oczywiście mógłby ożywiony ruch budowlany.

Popyt na mieszkania w miastach stwarzają młode małżeństwa oraz przybysze, osiedlający się w ośrodkach miejskich za zarobkiem. Według urzędowej statystyki liczba zawieranych w miastach małżeństw wynosi przeciętnie 73 tys. rocznie. Ludność miejska w okresie 10-letnia 1921 — 1931 r. wzrosła o 1,9 mln. głów, t. j. po 190 tys. rocznie. Z tego na przyrost naturalny liczyć można najwyżej 60 — 70 tys., pozostałe 120 tys. przypada na przybyszów. Licząc po dwie osoby na izbę, zapotrzebowanie ze strony ludności napły-

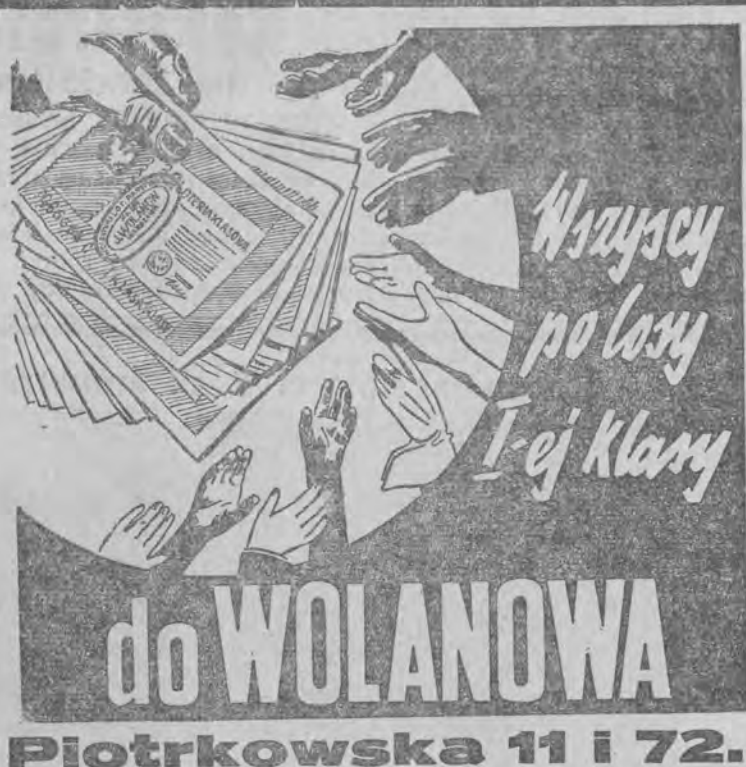
wowej wyrazi się cyfrą 60 tys. izb oraz nowozawieranych małżeństw w miastach — 73 tys. — Razem potrzeby w zakresie da-

chu nad głową w naszych miastach można zilustrować cyfrą 133 tys. izb. Potrzeby te winny być zaspokojone normalnie tyl-

ko przez nowe domy, ponieważ mieszkania, zajęte przez osiadłą dawniej ludność, są zaludnione ponad wszelką miarę (przeciętnie 4,7 osób na jedno mieszkanie, przy czym jak wiadomo w Polsce przeważają mieszkania bardzo małe).

Jeżeli chodzi o sprawę nowych mieszkań, to pomimo pewnego wzrostu ruchu budowlanego, nasze miasta nie są przygotowane należycie do przyjęcia zwiększającej się ludności miejskiej. Jeżeli liczyć po dwie osoby na izbę, a jest to w odniesieniu do nowozawartych małżeństw minimum, to należy dojść do wniosku, że liczba nowych izb okaże się za małą, nawet dla tych małżeństw. — Dla przybyszów ze wsi zupełnie miejsca nie ma, a jedynym wyjściem jest dalsze zgęszczenie ludności w starych domach. — Ze poprawy w tym zakresie bądź nie ma, bądź jest ona statystycznie prawie nieuchwytna, za dowód może posłużyć, że w roku 1921 na jedno mieszkanie przypadało w miastach przeciętnie 4,7 osób, a w roku 1931 — 4,6. Dopiero gdy ulokujemy po 4 osoby w jednej izbie, okaże się, że nowe budowle mogą pomieścić przybyszów i młode małżeństwa.

Związek izb i organizacji rolniczych podkreśla, że przybysz wiejski nie powinien zwiększać bezrobocia miejskiego, gdyż ze stanowiska społecznego cel takiej wędrowki byłby zupełnie chybiony. — Mieszkaniec wsi, przybyły do miasta, bądź musi być wykwalifikowanym pracownikiem fizycznym, lub umysłowym, bądź powinien rozporządzać takimi środkami finansowymi, aby stać się samodzielnym przedsiębiorcą. Jeszcze lepiej oczywiście, aby zasoby finansowe łączyły się z odpowiednimi kwalifikacjami. Taką drogą właśnie odbywały się procesy demograficzne w Wielkopolsce i na Pomorzu.



do WOLANOWA

Piotrkowska 11 i 72.

## „Polska a Szwecja”

Piękna jednodniówka

Z okazji narodowego święta Szwecji w dn. 6 b. m. ruchliwe Towarzystwo polsko-szwedzkie w Łodzi wydało jednodniówkę p. t. „Polska a Szwecja”, poświęconą stosunkom między tymi dwoma krajami, a jednocześnie wzajemnym sympatiom, jakie obydwaj kraje oddawna łączą.

Konsul Maks Kon, który jest duszą tego towarzystwa, zamieścił w jednodniówce dwa artykuły: jeden natury ogólnohistorycznej, uwzględniający wszystkie niemal dziedziny współzależności Polski ze Szwecją, i drugi, mający za treść garść wrażeń z turystyki po pięknej krainie skandynawskiej. P. Aleksy Rzewski, prezes towarzystwa, napisał stu-

dium p. t. „Sprawa polska w literaturze szwedzkiej”, które na niezliczonych przykładach dowodzi, jak bardzo zawsze leżały szwedom na sercu losy nieszczęśliwej Polski. Poza tym p. Rzewski poświęcił jeden artykuł Karolowi Felleniusowi — wielkiemu przyjacielowi naszego kraju. Ten ostatni uświetnił jednodniówkę przyczynkiem stosunków między dwoma narodami w perspektywie dziejowej oraz refleksjami na temat odczuwania muzyki Szopena przez szwedów.

Bardzo estetyczna szata zewnętrzna jednodniówki sprawia, że jest to publikacja piękna nie tylko z ducha i treści, ale również z formy.

**RIALTO**

Wspaniały film

**Tajemnica starego zamku**

wg. słynnej powieści „Święta i jej błazen”

W r. gł. Hansi Knotek i Hans Stüwe

Dzisiaj o g. 12 i 2 Na wiecz. 109  
2 Poranki 85 gr. seanse od 127.

W BIAŁYM DUNAJCU OBOK ZAKOPANEGO

spędzisz najpiękniejsze lato na kolonii T-wa żyd. słuch. prawa U. J. K. ze Lwowa. Własna plaża nad Dunajcem w bezpośrednim sąsiedztwie kolonii. Piękne pomieszczenia, obfite też i doborowe wyżywienie pięciorazowe. Do dyspozycji miłośników w gier i zabaw obszerne boisko na polanie wśród lasu. Wycieczki do Morskiego Oka, Kościeliskiej, na Kasprowy Wierch i t. d.

Cena za turnus 4-tyg. 93 zł. Ulgi kolejowe 75-proc. z każdej miejscowości. Zamiejscowi załączają znaczek na odpowiedź. Zgłoszenia i informacje: Towarzystwo żydowskich eluchaczów prawa U. J. K., Lwów, ul. Małeckiego 3- 630—2









### 33 proc. zniżki dla powracających z uzdrowisk

Wzorem lat ubiegłych, powracający z letnisk i uzdrowisk korzystać będą z 33 proc. zniżki kolejowej.

Zniżki przyznawane będą po 14 - dniowym pobycie w uzdrowisku, odległym przynajmniej o 100 km. od stałego miejsca zamieszkania.

Bardzo dogodną inowacją w tym sezonie jest możliwość przerezy w podróży za niżkowym biletem w dowolnym miejscu.

### „Jedynie i tylko kąpiel z szyszką Novopin zachowuje zdrowie i siłę”

**Komunikat**  
W związku z oszczerezą notatką jaka ukazała się w „Oreduwniku” z dnia 20 czerwca r. b. (artykuł p. t. „Z łaski p. ministra”, a dotycząca „Widzewskiej Manufaktury”, zarząd firmy komunikuje nam, że skierował sprawę na drogę karno - sądową.

**ROŚLINNE**  
przeczyszczające i rozwalniające  
**PIGULKI KOWENA** (Ceanvina), oczyszczają żołądek, kiski i wątrobę, pobudzają wydzielanie żółci, czyszcza krew.  
Pudełko, zawierające 30 pigulek zł. 2.50  
Do nabycia we wszystkich aptekach.  
Występować się falsyfikatów. Zwracać uwagę na oryginalne opakowanie z napisem „Cauvin Paris”.

**Ofiary**  
złożone w administracji „Głosu Porannego”  
Na ofiary zajęć w Brześciu złożyli:  
„Atlantyda” fabr. Konserw zł. 10  
Zebrane wśród robotników chrześcijań i żydów przeglądalni i cernalni f-my N. Ejtingon zł. 35,60  
Z okazji zaręczyn p. Rozenblatów z p. Jasinowskim H. J. zł. 15.—  
Zebrane przez p. N. Wiślickiego zł. 104.—

### Zastanówmy się trochę

## Bezużyteczne skarby

Parę dni temu do jednego z Oddziałów P. K. O. zgłosił się wieśniak, chcąc złożyć na książeczkę oszczędnościową kilka tysięcy złotych. Całą tę sumę dosłownie przydziwiał, ponieważ składała się ona ze srebrnych 5-złotówek.

Wielkie było zdziwienie wieśniaka i jeszcze większa rozpacz, kiedy dowiedział się, że pieniądze straciły swą wartość i że jedynie może sprzedać je na wagę jako stop srebra. 5-złotówki te utraciły już swą wartość przed kilku laty.

Okazało się, że ten skarb gromadziła zmarła matka owego wieśniaka. Każdy uciulany grosz chowała do jakiejś skrytki w domu, nie zdając sobie sprawy, że takie przechowywanie pieniędzy może spowodować stratę dość znaczną, jak na stosunki wiejskie, kapitału.

Cóż miał robić biedny człowiek? Zabrał z sobą ów „skarb” i prawdopodobnie sprzeda go za znaczną stratą, bowiem zamiast kilku tysięcy złotych może dostać kilkadziesiąt, a w najlepszym razie kilkaset złotych.

Podana historia zdewaluowanego majątku posiada głębsze znaczenie, obchodzi nietylko owego wieśniaka, ale całe społeczeństwo. Takich ciulaczy, takich nierozsądnych ludzi, chowających pieniądze do pończochy, do siennika, czy zakonających je w ziemię jest bardzo dużo. Pie-

# „Kocie łby” znikną!

## Ulice śródmieścia otrzymają nawierzchnię z kostki kwarcytowej

### Prez. Godlewski o naprawie bruków łódzkich

Sprawa racjonalnego zabrukowania ulic łódzkich oddawna absorbuje wszystkich mieszkańców naszego miasta. Wiadomo, jak wielkie są zaniedbania w tej dziedzinie, jak daleko jest pod tym względem Łódź do innych miast polskich, nie mówiąc już o zagranicznych.

Przed wyjazdem zabezpiecz się, wpłacając jeszcze dzisiaj swe fundusze na oprocentowaną książeczkę **Banku Kupiecko-Kredytowego Spółdz. w Łodzi, ul. Piotrkowska Nr. 29.**  
**Tajemnica wpłat jest u nas ustawowo zastrzeżona i ściśle przestrzegana.** — Wolnych safesów nie mamy.

Przed wyjazdem zabezpiecz się, wpłacając jeszcze dzisiaj swe fundusze na oprocentowaną książeczkę **Banku Kupiecko-Kredytowego Spółdz. w Łodzi, ul. Piotrkowska Nr. 29.**  
**Tajemnica wpłat jest u nas ustawowo zastrzeżona i ściśle przestrzegana.** — Wolnych safesów nie mamy.

względów wydział techniczny magistratu przeprowadził szereg prób zastępowania kamienia polnego innym materiałem. Wyniki badań, dokonane z kostką syntetyczną, okazały się ujemne. To samo było z klinkierem, który okazał się materiałem drogim, gdyż, jak wiadomo, układa go się na podkładzie. Pozostała więc tylko kostka kamienna, która jest jednak również b. droga (ul. Piotrkowska od Nawrotu do Głównej). ze względu na symetryczną obróbkę.

## 3.845 zł. 73 gr. dla pogorzalców bałuckich

### złożyli Czytelnicy „Głosu Porannego”

W ciągu dnia wczorajszego do Administracji „Głosu Porannego” wpłynęło 339 zł. 28 groszy na rzecz pogorzalców bałuckich. Łącznie z zebranym dotąd 3.481 zł. 45 gr. rozporządzamy kwotą 3.845 zł. 73 gr.

Zamiast kwiatów dla kierownika personel i kl. VII szk. powsz. nr. 150 zł. 15.—  
W dniu poświęcenia pomnika b. p. Izraela Sandberga żona i dzieci zł. 10.—  
Z okazji otrzymania matury przez Dankę Różanykwiat Altermanowie zł. 5.—  
Zamiast kwiatów w roczn. śmierci b. p. Sanberga rodzina J. Ploczek zł. 3.—  
Personel f-my J. Ploccki zł. 2.—  
Zamiast kwiatów dla p. Kędziny składa Irma Windyszewska zł. 5.—  
Zamiast kwiatów z okazji zaślubin p. Lewenberga z p. Winogradówną i p. Rogożyńskiej z p. Gothelem L. Rzepkiewiczowa zł. 5.  
Zebrane u pani R. N. zł. 15.—  
Grupa krawczyń zł. 3.—  
Personel i robotnicy fabryki wyrobów pończosznich H. Profesor skiego zł. 80.15  
Pracownicy i robotnicy fabryki B-ci Wołkowiec zł. 20.—  
Zamiast kwiatów dla p. Fogłowej szkoła nr. 132 kl. V zł. 2.—  
Personel i robotnicy fabr. Zbar, oddział dziany zł. 26,20.  
Przychodnia lekarzy specjalistów (Zgierska 17) zł. 25.—

Zamiast kwiatów dla p. B. Jar blumowej ucz. V kl. szk. powsz. przy tygodnik gimn. żeńsk. zł. 30.—  
Bezimiennie zł. 10.—  
Zamiast kwiatów dla p. Jäckłówny ucz. kl. III gimn. Jaszunskiej - Zeligmanowej zł. 15.—  
E. K. zł. 10.—  
Zamiast kwiatów dla p. Mili Dzia łoszyńskiej z powodu matury Ada mowie L. zł. 5.—  
Zamiast kwiatów dla pp. Kierownika i wychowawców w szkola powsz. nr. 6 w Zgierzku zł. 77,93

niadź leży bezużytecznie, nie tylko nie przynosząc żadnego pożytku właścicielowi, ale powodując jeszcze straty.  
Państwo potrzebuje pieniędzy. Potrzebne są duże zasoby finansowe na inwestycje w kraju. Trzeba budować drogi, regulować rzeki, wznosić nowe domy, zakładać szkoły, szpitale i t. d. Na to wszystko trzeba pieniędzy. Nie ma ich skarb, nie mają banki, ale pieniądze te leżą gdzieś głęboko ukryte przez niemądrych ciulaczy. Te miliony złotych wydobyte z ukrycia umożliwiłyby przeprowadzenie na olbrzymią skalę robót inwestycyjnych, ożywiłyby gospodarkę, dałyby zatrudnienie setkom tysięcy ludzi, zmniejszyłyby nędzę biedaków. Wiadomo przecież, że ożywienie przemysłu powoduje wzrost obrotów handlowych, podnosi bowiem poziom ogólnego dobrobytu, zwiększa bogactwo narodowe. To wszystko można by osiągnąć bez wielkiego trudu, gdyby wydobyto ukryte pieniądze, gdyby puszczono je w ruch, gdyby umożliwiono rozszerzenie robót inwestycyjnych.

**CAPITOL** Dziś i dni następnych!  
Największa tragiczna świata genialna artystka **Elżbieta BERGNER** w arcydziele wg. Williama Szekspira  
**Jak wam się podoba**  
Role gł. Lawrence Olivier i Sophie Stewart Reżyż. Paweł Czner  
Nadpr.: Kronika oraz tygodnik aktualności P. A. T.  
Ceny miejsc na wszystkie seanse od 54 gr.

**Dzisiejsze audycje**  
KONCERT POSWIECONY TEATROM  
Każdy człowiek odczuwa piękno i potęgę tatrzańskich gór; cóż dopiero muzycy i artyści, o wrażliwej i subtelnej wyobraźni. Od wielu lat stanowią Tatry niewyczerpane źródło natchnień literackich, malarskich i muzycznych. Dziś dorobek artystyczny polski wykaże się może bogatą literaturą, której tematem jest przyroda, życie i na stroje naszych najpiękniejszych gór. Koncert o godz. 12.03 w wykonaniu orkiestry pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego przyniesie utwory poświęcone Tatom: Noskowskiego uwerturę „Morskie Oko”, oddającą nastrój najsłynniejszego w Tatrach stawu, Paderewskiego pełne rozmachu i zamasyści „Tańce góralskie” na 2 fortepiana, które odegrają Stela Dobryszcka i I. Rosenbaum, Mierzejewskiego oryginalne „Pieśni Góralskie” w opracowaniu Rybickiego oraz Nowaka „W Tatrach”. Pieśni odpiewa M. Janowski.

T. LUCZAJ i I. WEISSENBERG  
Znani dobrze radiostuchaczom artyści wystąpią przed mikrofonem o godzinie 22.05: śpiewak Tadeusz Luczaj i skrzypek Ignacy Weissenberg. Program obejmie utwory skrzypcowe Szymanowskiego, Wieniawskiego, Webera oraz dawnego kompozytora włoskiego Locatelliego. Sonatę F-moll z utworów wokalnych zaś arie z oper Mozarta, Rossiniego i Rachmaninowa oraz pieśń.  
„O TEATRZE I PUBLICZNOŚCI”  
Pod powyższym tytułem o godz. 13 przed mikrofonem łódzkim wygłosi pogadankę Tadeusz Żeromski. Prelegent nakreśli szereg spostrzeżeń na temat ostatniego sezonu teatralnego w związku z działalnością na terenie Łodzi dwóch teatrów.

**WIECZNOŚĆ.**  
Małżonkowie siedzą przy kominku (zimno). On wdycha:  
— Czy można sobie wyobrazić, jak długo trwa wieczność?  
Ona:  
— Doskonale. Od chwili, gdy kupiłeś mój ostatni kapelusz.

Dla Łodzi, wobec tego, należałoby uznać za najodpowiedniejszą kostkę nieregularną. Jest ona znacznie tańsza, a ma ten plus, że można ją układać wprost na piasek.  
Aby się szczegółowo zorientować w kalkulacji, wyjechałem specjalnie na Wołyn, gdzie rozpocząłem badania. Kamień wołyński jest dobry, ale koszt sprowadzenia go przeważy nasze możliwości. Zwróciliśmy przeto uwagę na bliżej Łodzi położone kamieniołomy w Zagnańsku (Kieleckie). Kwarcyty tamtejsze są mniej wytrzymałe od bazaltu czy granitu wołyńskiego, ale są zato znacznie tańsze. W Zagnańsku bawił tak że wiceprez. Kozłowski i naczn. Rybołowicz, którzy badali na miejscu jakość i wartość kamienia, oraz warunki nabycia go.  
W wyniku badań ustalono, że kostka, wyrobiona z kwarcytu w Kieleckim nadawałaby się z powodzeniem do zabrukowania ulic łódzkich o lekkim obciążeniu i średnim ruchu. Ulice o ciężkim ruchu winny być zabrukowane tylko granitem, lub bazaltem.  
Ciekawe jest — kontynuuje swe wywody p. prezydent — że kostka kwarcytowa nie kalkuluje się drożej od kamienia polnego. Z tego względu zamówiliśmy już 1,000 tonn tego materiału i obecnie oczekujemy transportu, który nadejść ma w przyszłym tygodniu.  
Kostką tą wybrukujemy niezwłocznie jedną z ulic, aby się naocznie przekonać o trwałości kwarcytu. Mamy nadzieję, że wytrzyma on próbę i będzie najodpowiedniejszym gatunkiem nawierzchni dla ulic łódzkich.  
W ten sposób powoli usunie my „kocie łby” z centrum Łodzi, zastępując kostką kwarcytową. Kamień polny ze śródmieścia pójdzie na zabrukowanie nowych ulic na krańcach. (st)

**Poco się nemyślać!**  
Kup szczęśliwy los z **Kolektury Nr. 100** więc **PRZYJDŹ WYBIERZ swój los i ZWYCIEŹ** w walce o byt.  
Losy do I-szej klasy poleca **KOLEKTURA Nr. 100** oddział w Łodzi, **Andrzeja 2 „PROMIEN”**  
Zamówienia samiejscowe sąłatwane są odwrotnie.

Chcieć to móc — mówi poeta. Tkwi w tym powiedzeniu głęboka myśl. Chęć ażeby się zrealizowała, muszą być wyrażone w czynach. Dobre chęci nie poparte czynami, to tylko puste frazesy.  
Gdy zatem ktoś chce wygrać na loterii państwowej, nie wystarczy tylko o tym mówić, albo tylko do tego wdychać. Trzeba to wyrazić w czynie. Tym czynem to zaopatrzenie się w porę w los. Bez losu jeszcze nikt nie wygrał. Wygrać może tylko ten, kto ma los, a każdy los ma te same szanse wygrania.  
Ciagnienie I klasy już pojutrze.









Stosownie do apelu Komisji Kontroli Cen

### Obniżyliśmy ceny następujących towarów

„Widzewskie” 100 — 80 cm. „Widzewskie” 100 — 90 cm. „Widzewskie” 300. „Widzewskie” 400. „Widzewskie” 600. „Widzewskie” 1000. „Madapolam” AB — 80 cm. „Madapolam” AB — 90 cm. Płótno ludowe 80 cm. Prześcieradło I i II.

## Złagodzenie kontyngentów

Rumunia zniesie restrykcje dewizowe

Rumuńskie ministerstwo przemysłu i handlu opublikowało dane statystyczne, dotyczące wymiany towarowej w b. r. W ciągu pięciu miesięcy b. r. Rumunia wywoziła towarów za 12 miliardów lei, wwoziła za 7 miliardów; nadwyżka wynosi 5 miliardów lei.

Korzystny bilans handlowy skłonił rząd rumuński do omówienia możliwości złagodzenia ograniczeń. Przede wszystkim chodzić będzie o złagodzenie systemu kontyngentowania przywozu, aby stopniowo wprowadzić wolny import.

O ile chodzi o wymianę z innymi państwami, rynek rumuński posia-

dał korzystne warunki. Zaopatrywał on bowiem inne rynki w towary, na które był znaczny popyt, jak nafta, zboże i drzewo. Nie podejmowano natomiast starań, aby na rynki zagraniczne wywozić w znaczniejszych ilościach towary, w które Rumunia obfituje, jak bydło, owoce, jarzyny i wino. Ostatnio w związku z ożywieniem produkcji przemysłowej wzmożł się w Rumunii popyt także na artykuły importowane, głównie surowce i urządzenia fabryczne. Jeżeli przy tego rodzaju niewykorzystanym wywozie i przy wzmożonym popycie na towary importowane, rumuński bilans

handlowy kształtuje się korzystnie i wykazuje tendencję zwykłą, to świadczy to o poważnych możliwościach rozwoju gospodarczego Rumunii.

Rząd rumuński doszedł więc do przekonania, że może złagodzić nacisk, jaki państwo dotychczas wywierało na handel zagraniczny. Złagodzony zostanie system kontyngentowania i ograniczenia dewizowe, aby stopniowo rozwijać się mogła wolna wymiana towarów. Rząd starać się będzie jedynie o to, aby za wolne nadwyżki kapitałów na rynkach importerskich z Rumunii nie sprowadzano do kraju towarów i produktów, jakich dostarczyć może rynek krajowy. Kontynuowana będzie również polityka gromadzenia surowców i półfabrykatów, potrzebnych dla przemysłu krajowego, zwłaszcza zaś dla przemysłu produkującego dla obrony państwa.

## KOLONIA

turystyczno-wypoczynkowa Ż. K. S. „MAKABI” Łódź

w Karwi nad Bałtykiem

Czynna od 1.VI b. r. Willa „ZNICZ” Pokoje 2 i 3-osobowe

Wyjazd w dowolnych term.

Wycieczki i sport

Indywidualne zniżki kolejowe

Informacji udziela i zapisy przyjmuje Sekretariat Ż. K. S. „Makabi”, Łódź, Al. Kościuszki 21, tel. 241-07, codziennie w godz. 11-13 i 18-22-cj.

## Dlaczego zlikwidowano „Przyszłość”?

Agendy tego towarzystwa ubezpieczeń przejął P. K. O.

We wczorajszym „Głosie Porannym” donosiliśmy, iż do rejestru handlowego sądu okręgowego w Warszawie wpłynęła uchwała walnego zgromadzenia

akcjonariuszów Towarzystwa Ubezpieczeń „Przyszłość” w sprawie likwidacji tej instytucji.

z pełnomocnikami tego towarzystwa w sprawie przejęcia jego czynności.

### Ulgi celne

dla prowadzących księgi Od dnia 1 września r. b. ulgi celne na przywóz bawełny i odpadków bawełnianych otrzymywać będą wyłącznie firmy prowadzące prawidłowo pełne lub uproszczone księgi handlowe.

Likwidacja drugiej już z kolei prywatnej placówki ubezpieczeniowej wywołała w sferach ubezpieczonych poważne poruszenie oraz obawy co do losu polis ubezpieczeniowych.

Pertraktacje te nie zostały jednak sfinalizowane, gdyż znaczna liczba komunalnych kas oszczędności sprzeciwiała się wprowadzeniu działu ubezpieczeniowego.

Jak się dowiadujemy, czynności ubezpieczeniowe tej instytucji miały być pierwotnie przejęte przez komunalne kasy oszczędności. Zarząd związku komunalnych kas oszczędności prowadził bowiem pertraktacje

wobec odmowy ze strony zarządu związku kom. kas oszczędności, pertraktacje w sprawie przejęcia czynności tej instytucji prowadzone były z ramienia P. K. O., co w rezultacie doprowadziło do przejęcia jej agend przez P. K. O.

Zainteresowane firmy powinny więc do września zaprowadzić księgi handlowe, jeśli nie chcą utracić możliwości korzystania z ulg.

## Teatr „SCALA”

ul. Śródmiejska 15 (Teatr Miejski)

Biletu przez cały dzień w kasie teatru.

3-dniowe rekwizytowe powrodozenia! Dziś w niedzielę 2 przedstawienia o godz. 4 popoł. i o godz. 9 wiecz. wielkie aktualne widowisko w 2 częściach.

## Jarmark Warszawski

Na czele doborowego zespołu niezównani komicy Sz. Dzigan, J. Szumacher

### Aparat, oczyszczający powietrze



w zupełnie bezpiecznym schronie przeciwigazowym i przeciwlowniczym, zbudowanym w gmachu rządowym w Sztokholmie.

## „ARGOS” zaprasza na swoje fachowo prowadzone WYCIEZKI KOLEJOWO-AUTOKAROWE

**DO JUGOSŁAWII I WŁOCH na 3 i 5 tygodni** Zł. 335.—  
**DO WŁOCH**—Florenceja, Rzym, Neapol, Amalfi 30 dni 675.—  
**PRZEZ AUTOSTRADY ALP i nad Jezioro Garda Gross-glockner Cortina D'Ampezzo 2—17. VII** 365.—  
**DO PARYŻA I SZWAJCARII na 15 i 30 dni** 485.—  
POWYŻSZE CENY OBEJMUJĄ WSZELKIE OPŁATY ZA PRZEJAZDY, WIZY, HOTELE, UTRZYMANIE I ZWIEDZANIA!  
**DO PARYŻA I NA RIWIERĘ** ze zwiedzeniem: Salzburga, Verdun, Paryża, Luzerny, Chamonix, Nice, Monte Carlo, Genul, Milano i Wenecji (do WIEDNIA—koleją następnie luksusowymi autokarami) 2—31 VIII. Bluzsze pobytły: w Paryżu i w Monte Carlo **od zł. 575.—**  
Za wszelkie przejazdy, wizy, hotele, utrzymanie, zwiedzenie i t. d. Wletoletnie doświadczenie! Fachowa obsługa!  
**„ARGOS” Warszawa, Wierzbowa 6**  
tel. 65374 i 38434 oraz **ODDZIAŁY.**

## „LodyPINQUIN” -świetne, choć tanie

### Oszczędność na opakowaniu Niemcy produkują mniej torebek i pudełek

Wśród szeregu zarządzeń, zmierzających do oszczędności w dziedzinie surowcowej i towarowej, zaliczyć należy rozporządzenie wydane ostatnio przez kierownictwo grupy handlu detalicznego Niemiec.

nizacje branżowe niemieckiego handlu detalicznego ustalić mają wytyczne i wzory dla racjonalnego opakowania, które zapobiegatoby dotychczasowej rozrzutnej gospodarce w tej dziedzinie.

Rozporządzenie to zaleca wszystkim kupcom i ich współpracownikom racjonalne stosowanie materiału do opakowania: papieru, torebek, kartonów, wiórów drzewnych itp. Rozporządzenie podkreśla konieczność stosowania jak najbardziej oszczędnej gospodarki, aby pokryć zapotrzebowanie na papier w miarę możliwości surowcem własnym i przeciwdziałać rozrzutności stosowanej dotychczas w tej dziedzinie.

### RYTRO NAD POPRADEM.

Kolonia akademicka Koła Studentów Żydów Politechniki Lwowskiej. Najpiękniej położona miejscowość na linii Nowy Sącz — Krynica. Pomieszczenia w komfortowej willi zdala od drogi i kurzu. Wikt pensjo natowy 5-orazowy. Własna plaża, ogród owocowy. Boisko. Na kolonii radio, paterfon, brydż, czytelnia czasopism. Liczne wycieczki górskie, jazd tratwami ze szczytów w doliny. Zniżki kolejowe 82 proc. w obie strony z każdej miejscowości. Cena za turnus 4-tygodniowy 95 złotych.

Zgłoszenia i informacje: Koło Studentów Żydów Politechniki Lwowskiej, Lwów, Sykstuska 14. W Łodzi: Jakub Ryzenberg, Gdańska 123, tel. 266-70, od 12—1/ i 19—20.

Zamknięcie listy zgłoszeń na turnus lipcowy nastąpi w dniu 25 bm.

### Szkolne przedziałnie niemieckiej „Zellwolle”

W Berlinie na skutek interwencji urzędu dla niemieckich surowców i środków technicznych, założona została w tych dniach przedziałnia szkolna dla wyrobu Zellwolle p. f. „Zellwolle - Lehrspinnerei G. m. b. H.” z tymczasową siedzibą w Berlinie.

Przedziałnia ta ma na celu udoskonalenie produkcji celulozowej przez najrozmaitsze próby i eksperymenty i przygotowanie odpowiednich fachowców w tej nowej dziedzinie produkcji. Przedsiębiorstwo nie jest obliczone na zyski, gdyżby jednak jakieś zyski powstały, będą one przeznaczone na cele dobroczynne.

Przedziałnia szkolna założona została przez trzy wielkie firmy przemysłowe, a mianowicie przez fabrykę sztucznego jedwabiu „Rhodiase-la S. A.” we Freiburgu, Zjednoczone Fabryki Sztucznych Włókien S. A. w Elberfeld oraz „Zellwolle-Arbeitsgemeinschaft G. m. b. H.” (Włókna celulozowa — Wspólnota pracy sp. z ograniczoną odpowiedzialnością) w Berlinie, która jedno czy 6 fabryk Zellwolle.

## Na Fjordy Norwegii | Drogami Wikingów | 3 Królestwa

od 15.VII do 26.VII

od 21 go 30.VII

od 28.VI do 5 VII

Zapisy i informacje:

**Wagons - Lits | Cook, Piotrkowska 68 i 6**

Wyjeżdżając na urlop i na lotnisko człowiek kulturalny nie zapomina o gazecie.

Sz. Prenumeratory zechcą zawiadomić administrację (Piotrkowska 70, tel. 222-22) naszego pisma o zmianie adresu, aby mogli bez przerwy otrzymywać nadal codziennie „GŁOS PORANNY”. Zmiana adresu bezpłatnie.

### NOWY NUMER „EPOKI”

Ukazał się nowy numer „Epoki” i zawiera treść b. ciekawą i urozmaiconą: U zatrutych źródeł. — Władysław Kowalski: Dąbrowska i Morstinowa — dwie myśli na rozdwoju. — Stefan Grostern: A jednak najlepszy... — Rudolf Lessel: Konwencja genewska wygasa. — A. D.: „Skończyć z Matuszewskim”. Andrzej Grot: Hitler w świetle własnego rodowodu. — W. K. Biełkowski: Chłopskie wczoraj. — O konstytucji stalinowskiej. — Krecie korytarze. Nowa maskarada. Adres redakcji i administracji: Warszawa, Ordyńska 5.

### Z OSTATNIEJ CHWILI

Powszechnie znana kolektura N. Jarka w Łodzi zawiadania zainteresowanych, że już we wtorek, dnia 22 bież. miesiąca rozpocznie się ciągnienie I klasy wielkiej 39-ej Loterii Państwowej i trwać będzie 5 dni. Wylosowanych zostanie 13.000 wygranych z wygraną 100.000 zł. na czele.

Kto nie posiada jeszcze losu powinien się pospieszyć — losów pozostało bowiem niewiele.



**FILMA** - gwarantowana 100% - owa  
**POLSKA KAMERA**  
 zdobyła wstępnym przebojem zaufanie wielu tysięcy fotoamatorów CAŁEJ POLSKI  
**Trwała**  
**Pewna**  
**Tania**

Filma 1 - R form. 6 x 9 . . . . . zł. 15,-  
 Filma 2 - R form. 6 x 9 i 4,5 x 6 . . . zł. 16,-

Prospekty gratis w foto-składach

Wytwórnia: Kamera Polska,  
 Chodzież Wlkp.

*kupon*  
*za każdy otrzymany*  
*miłośnik do lat 14*  
*filmy 1-7 koszt 12,50*  
*filmy 8-11 . . . . . 16,50*



Zarząd Żyd. Towarzystwa Nie-  
 sienia Pomocy Głuchoniemym  
 p. n.

**„EZRAS-ILMIN”**

zwołuje na dzień 5 lipca 1937 r. o godz. 19-ej w lokalu towarzy-  
 stwa, Piotrkowska nr. 89, Zwy-  
 czajnie 28 Walne Zebranie z na-  
 stępującym porządkiem dzien-  
 nym:

1. Zagajenie
2. Wybór prezydium
3. Odczytanie protokołu po-  
 przedniego Walnego Zebrania
4. Sprawozdanie rachunkowe  
 Zarządu za rok sprawozdawczy  
 1936/37, oraz sprawozdanie komi-  
 sji rewizyjnej za ten okres i  
 udzielenie Zarządowi absoluto-  
 rium.
5. Preliminarz na rok 1937/38
6. Wybory Zarządu i komisji  
 rewizyjnej.
7. Wnioski.

W razie nie przybycia dosta-  
 tecznej ilości członków, przewi-  
 dzianej w § 29 statutu towarzy-  
 stwa, zebranie odbędzie się w  
 drugim terminie tegoż dnia o go-  
 dzinie 21-ej i będzie prawomoc-  
 ne bez względu na liczbę obec-  
 nych członków.

ZERWIJCIE od 1/7 z prze-  
 starszą księgowością!



Pisze się  
 tylko  
 jeden raz,  
 a otrzymuje się codziennie  
 BILANS.  
 Wszystkie księgi ODPADAJĄ.  
 Każdy BŁĄD od razu jest  
 WYKAZANY.  
 Zaoszczędza 70% pracy.

Księgowość robocizny metodą  
 przebitkową.  
 Zaprowadzam też inne sy-  
 stemy księgowości.  
 Sporządzam bilanse.  
 Kontroluję księgi handlowe.

**O. R. Pfeiffer**  
 Łódź, Kopernika 57  
 Tel. 166-83.  
 Maszyna do księgowania i pisa-  
 nia za 1/3 wartości do sprze-  
 dania.

MGR. PR.  
**Ludwik Goldkorn**  
 Tłumacz przysięgły  
 dla języków: niemieckiego, he-  
 brajskiego i żydowskiego  
**ZAWADZKA 23**, tel. 114-50  
 przyjmuje od 11-2 i od 4-7.

Tow. Szerzenia Oświaty i Wiedzy Technicznej wśród Żydów  
 w Łodzi, ul. Pomorska 46/48, tel. 163-80

DYREKCJA

**Prywatnego Męskiego Gimnazjum Mechanicznego  
 i Szkoły Przemysłowej (wydział tkacki)**

zawiadamia, że egzaminy wstępne do klas pierwszych  
 rozpoczną się dnia 22 czerwca r. b.

Zgłoszenia kandydatów przyjmuje Sekretariat codziennie  
 od godz. 10 do 14.

Dyrektor

**Do wykończenia domów**

posadzki, drzwi i okna dostarcza:  
**Przemysł Drzewny**

**„Maksymilian Jakubowicz” S. A**

Żeromskiego 90/92, tel. 115-74, 157-74  
 Ustawiamy parkany wg. przepisu Wydz. Budow. Zarządu Miejskiego.

PIERWSZA

**Lecznica Stomatologiczna**  
 ZE STAŁYMI ŁÓŻKAMI

**Dr. med. Sadokierskiego**

Chirurgia zębów, szczęk i jamy ustnej  
**PIOTRKOWSKA 56** — TEL. 129-77.  
 Przychodnia czynna od godz. 9 do 12

DOKTOR

**REICHER**

Specjalista chorób skórnych  
 wenerycznych i seksualnych  
 leczenie promieniami Roentgena  
**Południowa 28, tel. 201-95**  
 przyjm. od 8-11 rano i 5-8 w  
 w niedziele i święta od 9-12 pp.

DR. MED.

**M. JAKOBSON**

POWRÓCIŁ CHIRURG  
 Spec. chirurgia kostna  
**STERLINGA 22**  
 tel. 174-42.

DOKTOR

**HENRYKOWSKI**  
 wznowił przyjęcia

Specjalista chorób wenerycznych  
 skórnych i seksualnych  
**Traugutta 9, front, I p**  
 Tel. 262-95  
 przyjmuje od 8-11 i od 6-9 w  
 w niedz. i święta od 9-12.30 pp

DR. MED.

**P. KOTOK**

choroby wewnętrzne  
 ordynuje  
**na Wiśniowej Górze**  
 willa Agińskiego (przy lesie)

**Dr. St. Bibergal**

choroby skórno-weneryczne  
 i seksualne.  
**Zawadzka 10**, tel. 106-30  
 ord. 9-11 i od 5-8  
 w niedziele i święta od 9-1.

DR. MED.  
**H. Różaner**

Specjalista chorób  
 skórnych, wenerycznych  
 i seksualnych  
**Narutowicza 9, II p., front**  
 Tel. 128-98  
 przyjmuje od 9-1 i 5-8 wiecz.

DR. MED.  
**NIEWIAŹSKI**

Specjalista chorób wenerycznych  
 skórnych i seksualnych  
**Andrzeja 5, telef. 159-40**  
 przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 w  
 w niedziele i święta od 9-12

Doktor Medycyny  
**Gustaw Kohn**

specjalista  
 chorób kobiecych i akuszerii  
**ul. Piłsudskiego 51, tel. 170-03**  
 Przyjmuje 8-10 i 4-8 w.

Dr. med.  
**Paulina Lewi**

specjalista  
 chorób kobiecych i akuszerii  
 przeprowadziła się na  
**Śródmiejską 28**  
 telef. 240-10  
 przyjmuje od 12-2 i od 5-8 wiecz.

**LECZNICA**

LEKARZY SPECJALISTÓW  
 przyjmuje we wszelkich specjalnościach  
**Piotrkowska 45**  
 Telefon 147-44.  
 Czynna od 9 rano do 9 wiecz.

Dr. med.  
**W. EYCHNER**

Cegielniana 4, tel. 134-72  
**AKUSZER-GINEKOLOG**  
 godziny przyjęć 5 - 8 wiecz.  
 w Lecznicy, Zgierska 17  
 od 12 - 1



Jedynie kino dźwiękowe  
 w OGRODZIE  
**RAKIETA**  
 Sienkiewicza 40, tel. 141-22



Dziś i dni następnych! Wspaniały film produkcji wiedeńskiej, o czarującym poemacie miłosnym p. t.  
**SZEPT MIŁOŚCI (...und es flüster die Liebe)**  
 W roli głównej: **Gustaw Frölich, Hilda v. Stole, Elma Bulla, Tibor v. Halmay**  
 Następny program: „KOCHANY ŁOBUZ” z Anny Ondrą w roli głównej  
 Ceny miejsc na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr. — Ceny miejsc: I m. 1,09, II m. 90 g. III m. 50 g. — Kupony  
 ulgowe po 70 gr. Początek seansów o g. 5-ej, w niedziele i święta o g. 2-ej.

Dziś i dni następnych!  
 Tragedia emigrantki rosyjskiej — **Olgi**  
**Petrownej**, która przez 13 lat poszu-  
 kuje swej córeczki zaginionej podczas  
 rewolucji w roku 1917  
 Początek w dni powsz. o g. 4, w niedziele i święta o 12 w poł. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 54 gr.

Dziś i dni następnych!  
 Poraz pierwszy w Łodzi!  
**KAROLEK CZWORACZKI**  
 oraz sowiecka komedia muzyczna w nowym opracowaniu  
**ŚWIAT SIĘ ŚMIEJE** W r. gł. Orłowa, Strelkowa, Utesow  
 Najwybitniejsi artyści Rosji Sowiecki  
 Dziś o g. 12 i 2 dwa poranki — Ceny od 54 gr.







# „REWIA”

ilustrowana tygodniowa

Dzisiejszy numer  
**„REWIA”**  
 zawiera następujące artykuły:  
**Leon Blum:** Miłość i wierność  
 \* \* \* : Emilio Mola Vidal  
**A. Siedych:** Imiennicy i sobowtóry znakomitości  
**Giacomo Leopardi:** Występek  
**Roman Brandstaetter:** „Ci, których znałam...”  
**J. K. Urbach:** Endecy rehabilitują żydów.  
**Henry Wreath:** Diamentowy Jim  
**Dr. Paweł Klinger:** Wskazówki i rady na lato  
**Karol Capek:** Po raz pierwszy...  
**Roda-Roda:** Pasza  
**Iza Norska:** Dziecko z plakatu  
**Fryderyk Boulet:** Dzielna żona  
**Jerzy Geller:** Najpiękniejsza z kobiet.

Nr. 25. Specjalny dodatek „GŁOSU PORANNEGO” z dnia 20-go czerwca 1937 r.

## MIŁOŚĆ I WIERNOŚĆ

Nakładem wydawnictwa Flammarióna ukazało się obecnie po czterdziestu latach nowe wydanie młodzieńczego utworu obecnego premiera Francji, Leona Bluma, p. t. „Małżeństwo”, z którego przytaczamy powyższy fragment. (Przyp. RED.)

Pani T. i ja usiedliśmy obok siebie przy stole i po nieodzwonej wymianie komplementów rozpoczęliśmy mówić o miłości.  
 — Można zaobserwować ciekawe rzeczy — powiedziała pani T. — Właśnie rozmawiałam z przyjaciółką, która mi się ze wszystkiego zwierza. Nie jest zbyt piękna, nie jest bynajmniej bogata, jest zakochana w swoim mężu. On jest lekarzem, liczy 30 lat. Od czterech lat są po ślubie. On wygląda dobrze, acz jest nieco otyły. Kochał swoją żonę, gdy ją poślubił. Obecnie kocha ją, jak się kocha żonę. W ubiegłym roku opanowała Gustawa wielka namiętność, na nieszczęście akurat do najlepszej przyjaciółki jego żony.

— A więc do szanownej pani, jeśli dobrze rozumiem?  
 — Niech mnie pan nie denerwuje — powiedziała pani T. z uśmiechem. — Nie, nie do mnie. Nie jestem przecież najlepszą przyjaciółką, a tylko zaufaną. A te dwie role nawzajem się wykluczają. A więc Gustaw zakochał się namiętnie w Jacquelinie, która już przed tym w tajemnicy ubóstwiała go. Nigdy nie dopuściłaby myśli, że zostanie kochanką Gustawa. Musiała więc odczuwać tyleż przerażenia, co szczęścia, gdy spostrzegła, że jej miłość polega na wzajemności. Dopóki kochała, miłość jej obchodziła tylko ją. Teraz rozpoczęły się przygody i niebezpieczeństwa. Powiedziała wszystko w zaufaniu Adrienne, żonie Gustawa. Ta już przeczuwała wszystko i cierpiała bardzo, ale bez nienawiści. Jacqueline zażądała od Adrienne wskazówek, jak ma się zachowywać. „Czy chcesz, abym zniknęła na zawsze? Jestem na wszystko gotowa. Ale nie chcę być niewierną przyjaciółką, która kradnie szczęście z domowego ogniska, przy którym się grzeje”. Adrienne odpowiedziała: „Wydaje mi się, że możemy się teraz pożegnać ze szczęściem. Nie chodzi już teraz o to, abyśmy były szczęśliwe. Ale nie powinnaś odchodzić. Cóż byłaby warta miłość Gustawa do mnie, gdybym ją zawdzięczała jedynie twojej nieobecności?” Obydwie z płaczem upadły sobie w ramiona i zgodziły się, aby wypadki pozostawić ich naturalnemu rozwojowi. Może skończy się miłość Gustawa do Jacquelinie? Może namiętność Jacquelinie zblednie do rozmiarów przyjacielskiej sympatii? A jeśli ostatecznie jedna z nich ma się poświęcić, to właśnie, jak twierdziła Adrienne, ona, bowiem miała już swój udział w szczęściu. Poza tym jej ofiara uszczęśliwiłaby dwoje ludzi, podczas gdy ofiara Jacquelinie pozostawiłaby troje ludzi nie-

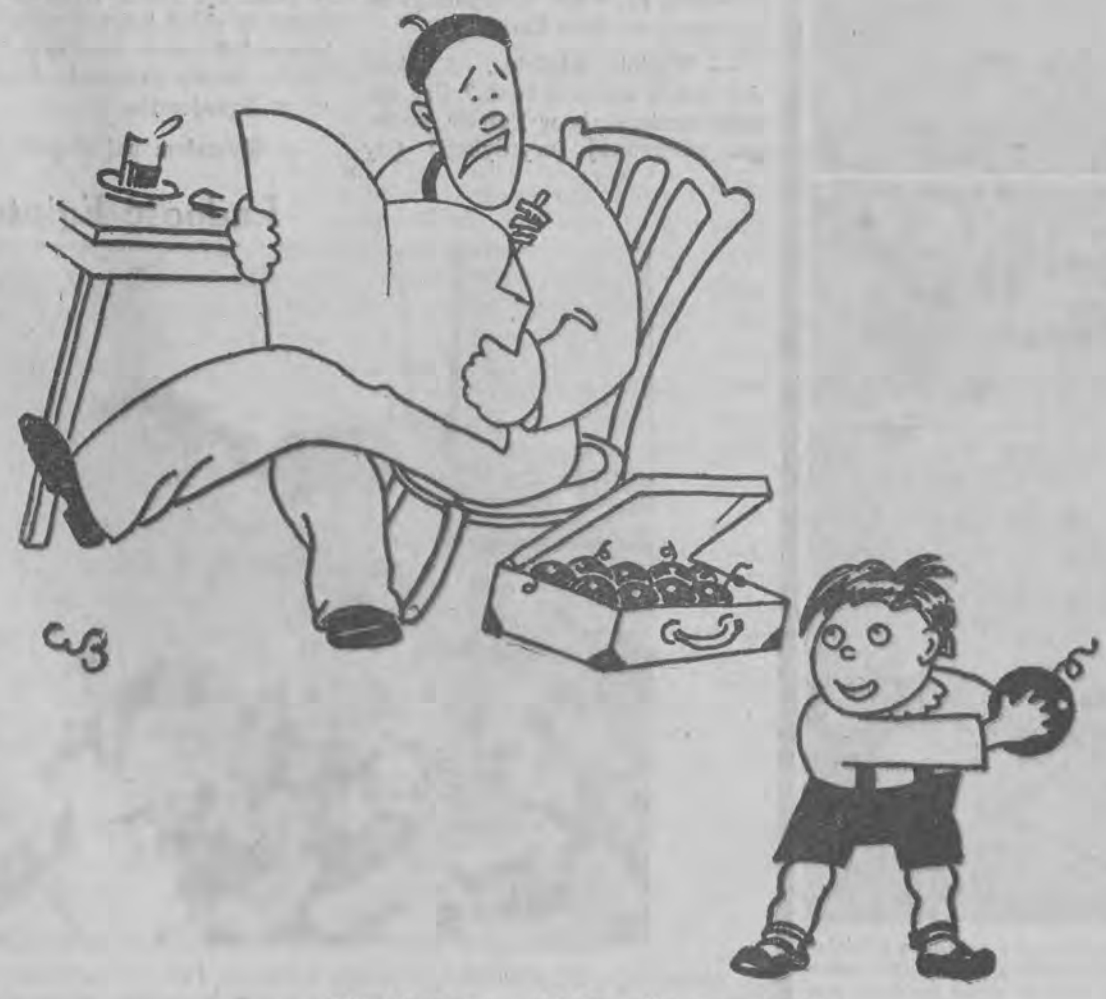
pocieszonych... Ale co pan tam mruczy do siebie?  
 — Nie mam odwagi powtórzyć, proszę pani!  
 — A jednak ja proszę, aby pan powtórzył.  
 — Teraz dopiero jestem pewien, że pani nie jest Jacqueliną, bowiem pani odjechałaby z Gustawem, czy tak?  
 — Nie mam nic do powiedzenia, a pan jest bezwstydnym. Gustaw nie dowiedział się ani słowa z rozmowy dwóch kobiet. — Daremnie nalegał na Jacquelinę, aby mu się oddała. Wreszcie zaczął mówić o rozwodzie i drugim małżeństwie. Jacqueline nie odmówiła, ale wskazała na rozpaczk Adrienne i odroczyła udzielenie odpowiedzi na rok. Gustaw jest nieco otyły, jak panu nadmieniałam, i ta zwłoka była pierwszym zadraśnięciem jego ambicji. Zaczął dostawać ataki wściekłości i odsunął się na stronę. — Wskutek tego Jacqueline zaczęła się zbliżać bardziej do Adrienne, niż do Gustawa i pewnego dnia uświadomiła sobie, że już tak bardzo Gustawa nie kocha. Gustaw niemal już zaczął ją nienawidzić. Został znowu jej przyjacielem.  
 Szczęśliwe rozwiązanie, nieprawda? Ale moja historia jeszcze nie jest skończona. Przed

kwartałem jakaś zagraniczna pacjentka Gustawa, amerykanka, czy rosjanka, zakochała się w nim. Gustaw najpierw żartował sobie z niej. Ale kobiety są na ogół uparte, a ta była wyjątkowo uparta. Właśnie Adrienne ze łzami w oczach opowiedziała mi o swoim cierpieniu. Wprawdzie on jej nie kocha, ale nie chce uchodzić za głupca, która przepuszcza taką okazję. Byłaby to dla niego awanturka miłosna bez znaczenia. I ta sama Adrienne, która w ubiegłym roku mężnie i z rezygnacją pogodziła się z myślą, że utraci męża, jest dzisiaj wprost oszalała z zazdrości, gdy przeciw chodzący tylko o przemijający kaprys.  
 — Proszę, niech mi pan powie, jak sobie to wytłumaczyć, ponieważ pomysłowość mężczyzny jest jednak większa, niż niekonsekwencja kobiet.  
 — Adrienne kochała i ceniła Jacqueline, podczas gdy nieznaną, której kaprys zagrażał pokojowi jej domowego ogniska, denerwowała ją jedynie i zapewne budziła w niej pogardę. — Adrienne dopuszczała, kierując się rozsądkiem, miłość Gustawa do Jacquelinie, a niemal chciałoby się powiedzieć, że nawet ją akceptowała. Ale w stosunku do obcej rozsądek i zazdrość całkowicie harmonizowały. A poza tym jeszcze jedno odchylenie: Gustaw kochał wprawdzie Jacqueline, ale ta obca próbowała przyciągnąć Gustawa do sie-

bie. Gdyby jej mąż, o broń Boże, miał ją oszukiwać, to czyż nie wolałaby, jak to powiedzieć, czy nie wolałaby, aby inicjatywa wyszła od niego?  
 — Naturalnie, że nie — przerwała mi pani T. — Ale mój ból byłby w tym wypadku do zniesienia. Sądzę jednak, że przynajmniej byłabym zła na niego, gdyby jedynie uległ schlebającemu zalotom pięknej kobiety.  
 — To dowodzi — kontynuowałem — jak trudno jest uogólniać, gdy ma się do czynienia z kobietami. Dowodzi zresztą również, że pani nie jest zakochana w swoim mężu. Sądzę, że mogę to powiedzieć, nie martwiąc pani. Kobieta, która kocha swego męża, będzie zawsze pobłażliwsza, gdy kaprys, czy nawet namiętność, ma swoje istotne źródło w zmysłach, czy też w sercu ukochanego mężczyzny. Cierpieć będzie w takim samym stopniu, a może nawet więcej. Ale przynajmniej cierpi wtedy dla mężczyzny, którego kocha, a nie dlatego, ponieważ jakiejś kobiecie udało się wywołać u niego miłość, czy pożądanie, którego on sam z siebie nie odczuwał.  
 — Niezupełnie pana rozumiem, ale to jedno rozumiem, że potrafiłabym pana zrozumieć, gdybym była zakochana. A jednak chciałabym pana zrozumieć.  
 — Naprawdę?  
 — Tak, ale proszę, niech pan

tłumaczy dalej. Pan jest jakby w transie.  
 — Wiem dobrze, że całe zagadnienie poruszyłem jedynie po wierzchołku. Pozostaje jeszcze wyjaśnić, że zakochana kobieta łatwiej pogodzi się z tym, że zostaje opuszczona dla wielkiej namiętności, niż że będzie oszukiwana dla jakiejś przelotnej miłości. Ale może i to nie jest takcie niezrozumiałe. Pani przyjaciółka dziwnie się zachowała; bowiem nie ma przecież sensu mniej się opierać większemu niebezpieczeństwu, niż mniejszemu. Kobieta, która poznała miłość tylko w małżeństwie, wyrobi sobie niewątpliwie przesadzone i zbyt dumne pojęcie o miłości. — W dniu jej ślubu jej istnienie właściwie dopiero się rozpoczęło. Z poprzedniego okresu pozostały jej tylko mgliste, niebawem roztopiające się w nicie wspomnienia. Zupełnie naturalnie wyobraża ona sobie, że miłość musi trwać tak długo, jak małżeństwo. W ten sposób te dwa zjawiska stapiają się w jej życiu w jedno. Jej historię zawrzeć można w trzech zdaniach: nie kochała jeszcze, kocha swego męża i mówi sobie, że jest się zaślubionym na zawsze. Że mężczyzna nie przyniósł w dniu ślubu swej duszy i swego ciała w nienaruszonej postaci, o tym ona nie myśli. Odsuwa tę myśl od siebie, ponieważ byłaby ona dla niej nieznośna. Proszę sobie wyobrazić, co może oznaczać dla Adrienne niewierność Gustawa. Jeszcze nieskalana święta spójność jej życia zostałaby naruszona. Dziewiczość jej szczęścia zniknęłaby bezpowrotnie. Ba, gdyby przynajmniej taka katastrofa była rezultatem wielkiego wstrząsu miłosnego! Miłość może uderzyć w nas, jak wielkie fale żywiołów. Ale gdy taki cudowny gmach wali się przez jakiegoś wściebkiego, to duma kochającego burzy się przeciwko temu. To jest głupie, ale naturalne. Zrozumie pani chyba, że łatwiej umiera się na polu walki, niż pod kołami autobusu.  
 — Ależ, kochany przyjacielu, pod autobusem Adrienne złamałaby sobie tylko nogę!  
 — Oczywiście, ale fałszywe pojęcie małżeństwa o miłości, lub też złe przyzwyczajenie, każe jej w takim samym stopniu obawiać się drobnego wypadku, jak śmierci. Kobieta, taka, jak ja ją sobie wyobrażam, widziałaby w niewierności mężczyzny już nie odmianę grzechu śmiertelnego, ale ocpniała by ją według skutków. Opierałaby jej się i swój ból przystosowałaby do faktycznych konsekwencji...  
 — A więc wolałaby złamać nogę!  
 — I w ten sposób, łaskawa pani, wykupiłaby się bandażem gipsowym na trzy miesiące, po czym już uzdrowiona podjęłaby swoje spacerowanie, nie myśląc już nawet o wypadku.

### JAKA MAĆ, TAKA NAĆ



— Albo 5 groszy na lodę, albo upuszczę!!

LEON BLUM.

# EMILIO MOLA VIDAL

## Hiszpański Fouché Trepow krwawo znaczył drogę rozwoju swej kariery

„Mola przeprowadzi decydują ce uderzenie na Bilbao“, ogłosiła kwatery główna w Salamance w dniu 3 czerwca. Dzień później Przeznaczenie przeprowadziło nieodwołalnie decydujące uderzenie. Tak samo, jak jego mistrza, Sanjurio, zgładził go bóstwo, w które wierzył, zapomocą narzędzia, którym grzeszył — za pomocą aeroplanu. Gdyby eskadry lotnicze, nadejście z Berlina i Rzymu, nie lądowały w Tetuanie, nie zaistniałby nigdy 17 lipiec. Utorowały one drogę Moli do Madrytu. Pogrzebały naród basków pod gruzami Durango, Guernicy i Bermea, ale ani Madryt, ani Bilbao, nie zostały zdobyte; zawiódł nadziejami Emilio Mola Vidal, strategiczny geniusz powstańców.

Franco ukazuje się w karykaturach często, jako niewinne niemowlę; Mola nigdy. Mola był tygrysem. Zawsze w rysunkach podkreślano okrucieństwo jego wylupiastych oczów, surowy cynizm, nienawiść do wszystkiego, co cywilne. Podobno odznaczył się w Marokku, ale który z oficerów hiszpańskich nie odznaczył się w Marokku? W każdym razie podczas nalotów powietrznych na kabyłów w Ketamie zdołał sobie liczne odznaki. Ale sposób jego odznaczania się przypominał raczej Fouchégo, albo Trepowa, owego złego ducha ochrony carskiej, który w swoim czasie nauczył świat uczucia grozy. Pracował z pomocą przekupionych świadków, skrytobójstwa, intryg, fałszerstw, a jego zdolności spotykały się z pełnym uznaniem; Be-

renguer, smutny następca Primo de Riveri, uczynił go dyrektorem „Seguridad“. System policyjny stolicy wzbogacił on obyczajami afrykańskiej guerilli — nie zajmuje się piędzą ziemi, nie wyłupiwszy uprzednio wszelkiego życia, kobiet, starców, dzieci, bydła, roślin, które dają żywność, i drzew, rzucających cień. Dnia 12 lutego 1931 roku studenci w Madrycie zastrajkowali na znak protestu przeciwko dyktaturze. Mola polecił wziąć wojsko szturmem szpital San Carlo. Strzelano do sal, przepełnionych chorymi, zabijano demonstrantów, chorych i pielęgniarzy. Przy wódcem Ferminowi Galan i Marcii Hernandez, którzy przygotowali w Jace powstanie, przesłał ojcowski list, w którym ich ostrzegał. Po pewnym czasie ze spokojem przyglądał się, jak ich stracono.

Dnia 14 kwietnia lud woła na placu Puerta del Sol: „Precz z Molą! Śmierć tyranowi!“ Była to wyraźna wskazówka w wirze ogólnego zbratania. Mola ukrył się w domu swego przyjaciela. Został zaarrestowany. Ale posiadał on coś, co jest więcej warte, niż przyjaźnie i spokojne sumienie: posiadał głęboki wgląd do sumień innych ludzi. Niedarmo jest się następcą takiego Fouché. Jeden z żyjących broni go od tej chwili przed gniewem ludu. — Wydaje trzy tomy pamiętników, w których to zdradzi jakąś tajemnicę, to wyda jakiegoś wspólnika, akurat tyle, ile potrzeba, aby zastraszyć wrogów.

Republika daje dymisję siedmiu tysiącom monarchicznych

oficerów; najniebezpieczniejszego pozostawia w armii. Gil Robles posyła go w 1933 roku, jako nadkornisarza do Marokka. Cezar Quiroga zostaje ministrem wojny w gabinecie frontu ludowego. Azana mianuje Molę szefem dywizji w Nawarze, tej hiszpańskiej Wandei. Tutaj, wśród grandów i fanatycznego kleru, czuje on się, jak w domu. Gdy wybiła godzina, Mola nie potrzebuje zrzucić maski, jak „liberalowie“ Queipo de Llano i Cabanellas.

Podobno Franco nienawidził Moli... Z pośród nich dwóch on jest człowiekiem falangi. Jego koncepcja ciemnoty jest nowoczesna. Za Molą stali wielcy obszarnicy, dworacy, wierni królowi. Z pośród zadań strategicznych, jakie mu Franco powierzył, nie rozwiązał on, pomimo olbrzymiej pomocy, ani jednego, ale natomiast wykonał to, co mu bardziej odpowiadało — zamienił w gruzy stolicę i kwitnącą Euzkadię. Przerazenie całego świata towarzyszyło jego

zwycięskim pochodom i rosło wraz z nim. I niezależnie od tego, kto przyjdzie po nim, aby kontynuować jego dzieło, — wyrok został już wydany, koniec dzieła tego jest zgóry wyznaczony.

Gdy Molę znaleziono w odległości kilkunastu metrów od zniszczonego samolotu, można go było poznać tylko po ubraniu — jedyne, jak pisze jeden z dzienników paryskich, co było w nim ludzkie.

R. S-e.

## Nietykalność cudzoziemców trwać będzie w Egipcie jeszcze conajmniej 12 lat

Siedzimy przy stoliku, — komisarz policji egipskiej Mr. John Mac Farlane i ja. Każdy z nas ma przed sobą niską butelkę angielskiego piwa.

— Jednym słowem pan się zupełnie zaaklimatyzował w Egipcie, panie Mac Farlane?

— O tyle nie zupełnie, że niedługo będę musiał wyjechać.

— A to dlaczego?

— W myśl traktatu anglo-egipskiego z sierpnia zeszłego roku, oficerowie angielscy pozostają w tutejszej służbie tylko przez lat pięć, przy czym co rok jedna piąta zostanie zwolniona ze służby. Do której z tych pięciu partii będę należał — nie wiem, drogi panie.

Komisarz był bardzo przystojny. Wysoki brunet o szarych oczach i mocno opalonej cerze. Było w nim coś bardzo wojskowego i bardzo marsowego. Szczególnie gdy siedział. Gdy wstawał, króciutkie „shorts“, z których wyglądały nagie kolana, nadawały mu wygląd co najmniej oryginalny.

— A czy tutejsza policja potrafi się rządzić bez kierownictwa brytyjskich oficerów?

— That is the question...

— A jak się do ciemnej policji miejscowej odnoszą cudzoziemcy?

— I jak się do nich odnosi policja i na czym polega wzajemny ich stosunek, tego pan chciał się dowiedzieć, prawda? — dopomógł mi uprzejmy mr. Mac Farlane.

— Właśnie, właśnie... A także, jak jest z sądownictwem? Czy Anglik, zamieszkały w Egipcie, podlega miejscowej jurysdykcji? Czy

może być skazany przez sędziów egipcjan?

— W Egipcie jest około 220 tysięcy cudzoziemców. Są oni najrozmaitszego pochodzenia, najwięcej jest jednak francuzów, greków, włochów i obywateli brytyjskich. Ze są jeszcze inni cudzoziemcy, dowodzi tego chociażby fakt, że aż 14 krajów ma tu pewne szczególne prawa, między innymi dotyczące „nietykalności“ obywateli tych krajów. Policja nie ma prawa wkroczenia do domostw tych obywateli, celem dokonania aresztowania bez zezwolenia konsula danego kraju. Obywatel taki sądzony jest przez swój sąd na terenie Egiptu, a w razie apelacji — poza Egiptem.

Jeśli więc na przykład Włoch będzie oskarżony przez egipcjanina, powiedzmy — o pobicie, to policja może go aresztować tylko w obecności delegata konsulatu włoskiego i sprawa odbędzie się w sądzie tak zwanym „konsularnym“ włoskim. W razie apelacji przekaże się w danym wypadku sprawę trybunałowi na wyspie Rhodos, przy czym rozprawa odbywa się po włosku, a nie po arabsku. Z takich samych przywilejów korzysta trzynasto innych narańowości.

— A egipcjanie nie mają przeciwko temu?

— A właśnie, że mają. Chcieliby, aby wszystkie sprawy sądzone były przez tak zwane trybunały mieszane, w skład których wchodziły obecnie już prawie sami egipcjanie... Chyba doszły pana echa konferencji w Szwajcarii...

— Słyszałem coś nieco... A co

na to rządy państw zainteresowanych?

— Oczywiście, że to się nikomu nie może podobać. Rozumie pan, że jak ktoś, powiedzmy, z nas, ma jakąś sprawę cywilną, no bo ja wien, spadkową, rozwodową, czy coś, to chciałby podlegać ustawodawstwu angielskiemu. Egipcjanie twierdzą wprawdzie, że mogą każdego obcokrajowca sądzić zgodnie z prawami jego ojczyzny, ale to jest niepodobieństwem. Musieliby mieć setki ekspertów, znających prawa kilkunastu krajów. Bóg raczy wiedzieć jak się to ostatecznie ułoży.

— Czy sądzi pan, że Egipt zostanie kiedyś krajem naprawdę, w stu procentach niepodległym i niepodlegającym wpływowi?

— Nie zastanawiałem się nad tym, proszę pana... Ale to już tak późno, a ja siedzę i gadu gadu.

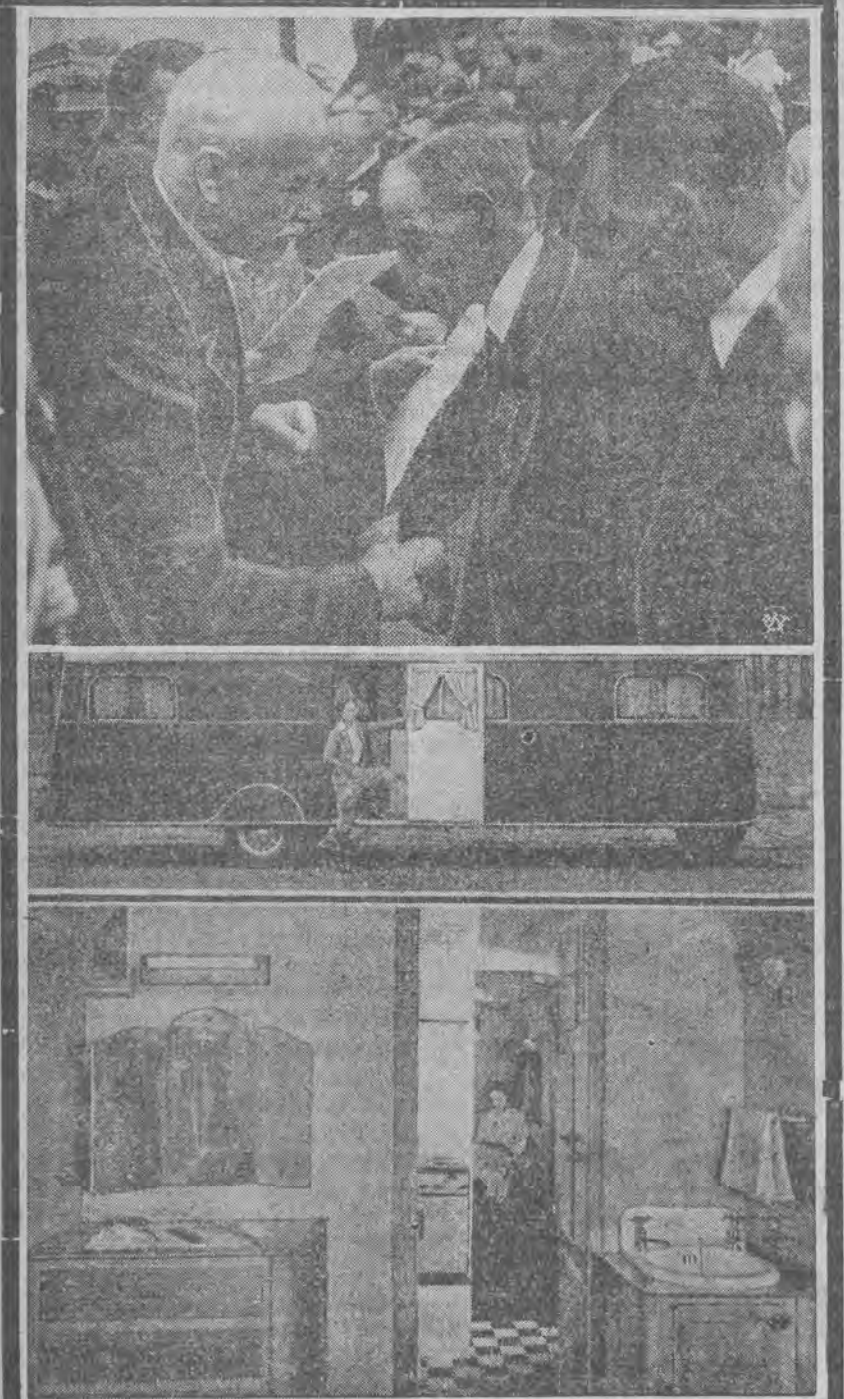
— Good-bye, Mr. Mac Farlane.

— Good-bye.

Baks.

\*

W czasie gdy autor nadesłanej nam korespondencji z Kairu pisał swój list, nie był on jeszcze poinformowany o rezultacie konferencji w Montreux (Szwajcarii), która zniosła wspomniane w korespondencji sądy konsularne. Sądy te mają być usunięte z terytorium Egiptu w ciągu lat 12, o czym już donosiśmy, i mają być stopniowo zastępowane sądami mieszanymi, zaś w skład tych ostatnich mają z biegiem czasu wchodzić wyłącznie sędziowie egipcjanie. A więc, w ciągu najbliższych lat 2 obowiązuje status quo, jak opisany w rozmowie z komisarzem policji egipskiej.



1. Moment dekoracji przez p. Prezydenta Mościckiego 7 rolników z Liskowa brązowymi „Krzyżami Zasługi“. — 2. Komfortowo urządzonego samochodu weekendowy zyskuje sobie w St. Zjednoczonych coraz bardziej prawo obywatelstwa.



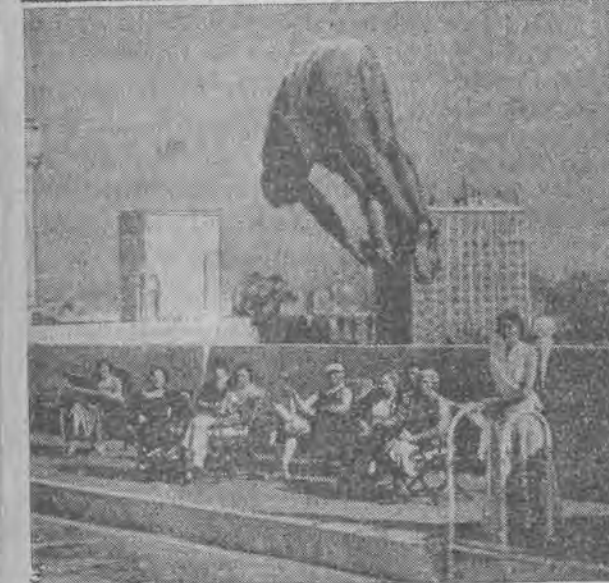
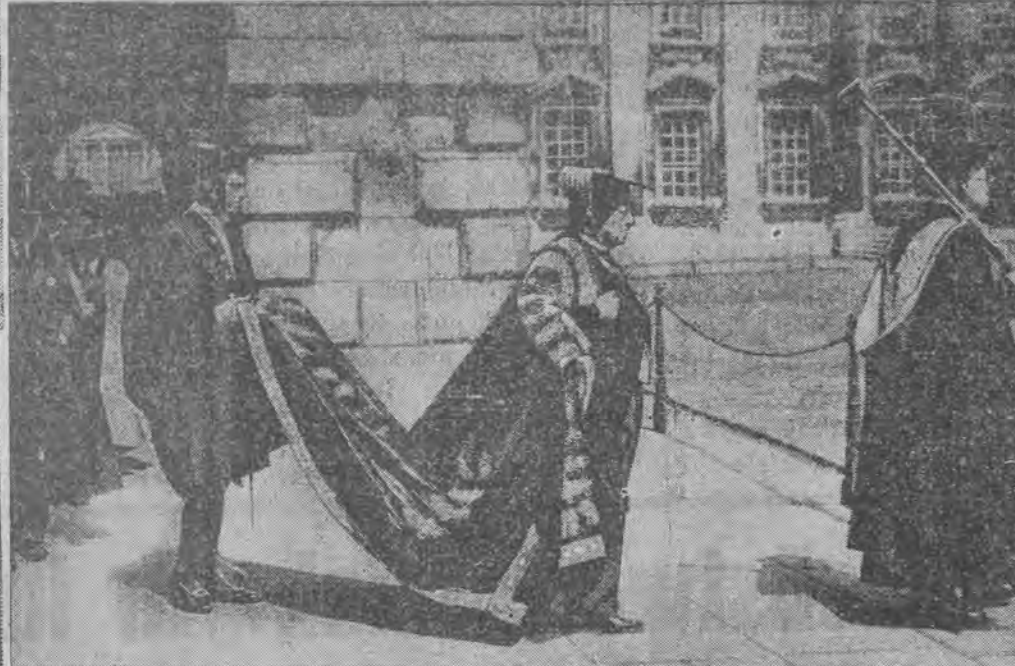
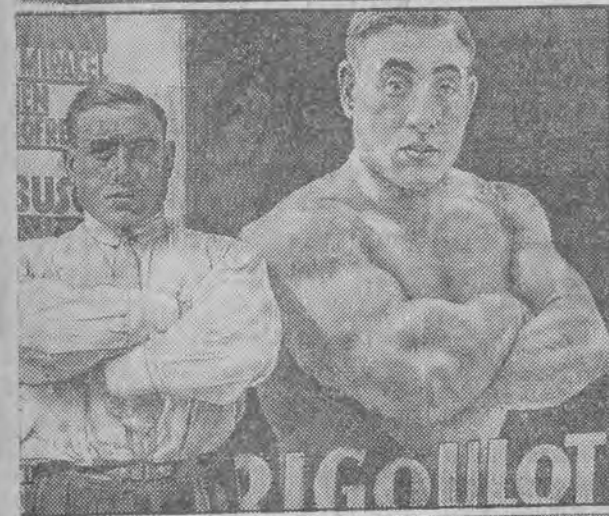
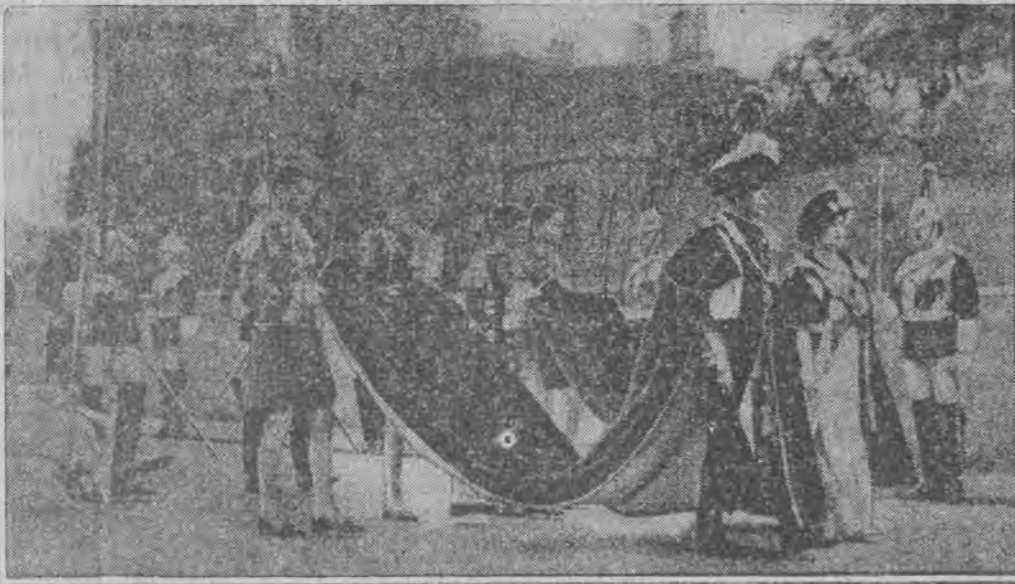
entuzjastycznie wita swego premiera Nahasa Paszę po powrocie z Montreux, gdzie uzyskał cały szereg konkretnych z Egiptu niemal niezależne państwo







TYDZIEŃ UBIEGŁY W ILUSTRACJI



1. Żołnierze wnoszą trumnę ze szczątkami gen. Mola z gmachu dywizji w Burgos. — 2. Angielska para królewska przybyła w towarzystwie córeczek do pałacu Windsor, entuzjastycznie witana przez tłumy ludności. — 3. Dwie marki francuskie, wydane z okazji mającego się odbyć w Paryżu międzynarodowego kongresu kolejowego. — 4. Do Berlina przybyło trzech oficerów polskiej policji, celem przestudiowania na miejscu organizacji i metod pracy policji niemieckiej; złożyli oni wieniec pod pomnikiem poległych policjantów w Berlinie. — 5. Uroczystość rycerzy podwiązki odbyła się na zamku Windsor z udziałem angielskiej pary królewskiej. — 6. Sympatyczny gość podczas czterdziestostopniowego upału. — 7. Rigoulot, zwycięzca olimpijski w dźwiganiu ciężarów w 1924 r., wygrał obecnie 24-godzinny wyścig pod Paryżem na samochodzie sportowym klasy do 1.100 cm. — 8. Stanley Baldwin, b. premier angielski, został mianowany honorowym doktorem uniwersytetu w Cambridge. — 9. Najlepsza recepta dla nękanych upałem. — 10. Basen kąpielowy na dachu drapacza chmur w Chicago. — 11. Rok rocznie w pierwszej dekadzie czerwca wychowankowie znanej angielskiej szkoły w Eton obchodzą uroczystości, zgodnie z tradycją, urodziny króla angielskiego Jerzego III. — 12. Orzeźwiająca kąpiel morska.







# DIAMENTOWY JIM

## Jedyny milioner, który umiał żyć i pomagać bliźnim

Gdy przyszedł na świat Jim Brady, zwany później Diamond Jim (Diamentowy Jim), w szynkowni jego ojca Daniela Brady zapanowało prawdziwe święto. Uszczęśliwiony chętny postawił swoim gościom dwie kolejki, jakby przeczuwał, że syn jego stanie się w przyszłości najpopularniejszym człowiekiem w Nowym Jorku.

Było to jesienią 1856 roku. Daniel Brady stronił od wódki, ale synek jego chętnie przesiadywał w ojcowskiej knajpie i z tego powodu ojciec wysłał go wczesnym w świat za zarobkiem.

Na początku został gońcem, w piętnastym zaś roku życia tragarzem na Centralnym dworcu. Gdy ukończył 23 lata został komiwojażerem i był już na drodze do milionów, o których zawsze marzył, jak wszyscy Amerykanie. Żaden jednak z tych, którzy istotnie dorobili się milionów, nie rozdawał ich tak hojnie, jak Jim Brady.

Zaczął od sprzedaży kolejom żelaznym różnych materiałów i stał się wkrótce jednym z najdzielniejszych kupców.

Dewiza jego brzmiała:

„Kto chce zarabiać pieniądze, musi tak wyglądać, jak by je posiadał”.

Był więc zawsze starannie ubrany, uśmiechał się uprzejmie i wesoło, a jego wskazujący palec zdobił pierścień z olbrzymim diamentem. Był to pierwszy. Ale w miarę bogacenia się, rósł jego zbiór diamentów. Ameryka poczęła mówić o „Diamentowym Jimie”.

Nie brakło jednak sceptyków. Gdy Jim zjawiał się gdziekolwiek w sprawach handlowych, pysznił się swym diamentem, wywołując często wzgardliwą uwagę: „Imitacja”. Jim nie gniewał się o to. Zbijał się w takich wypadkach do okna i kreślił diamentem na szybie swoje imię i nazwisko. Napis nie zacierał się i szydercy milkli.

Nie pojawili się więcej. Jim stał się bogaczem. Został wiceprezesem Standard Steel Car Company i wkrótce milionerem. Widzano go często w pierwszorzędnym restauracjach, otoczonego rojem młodych dziewcząt. Ważył 120 kilo. Uwagi obcych nie przyciągała jednak jego potężna postać, lecz olbrzymie diamenty na palcach ośniewały ludzi.

Pomimo, że liczył dopiero około 40 lat, nie dał się opanować namietności zbijania majątku, jak to czyniło wielu amerykańskich potentatów. Zwolnił tempo pracy, przestał oszczędzać. Namietnością jego stało się wydawanie pieniędzy pełną garścią. Celem — gromadzenie diamentów i upajanie się radością wdzięcznych ludzi. „Diamond Jim” stał się symbolem hojności.

Wszędzie go spotykano: był na każdej premierze, na uczdach, wydawanych przez bogaczy, w nocnych klubach. Sam pił jedynie mleko i oranżadę, lecz stawał setki butelek wina przyjaciółom. Dawał kosztowne podarki młodym artystkom, urządzał festyny, podczas których stoly uginały się pod obfitą zastawą. Sam miał potężny apetyt, potrafił zjeść obiad, złożony z 20 potraw i jako gościnny gospodarz zachęcał innych, aby go naśladowali.

Jim nie zapominał jednak o pracy. Przyszedł do wniosku, że o godzinie 2-ej nad ranem łatwiej można robić dobre interesy, niż w południe.

Jim stał się twórcą nowej ame-

rykańskiej techniki handlowej, łączącej interes z rozrywką.

Coraz to nowe pomysły podnosiły blask jego sławy. Zakupił wielki majątek. Opowiadał sobie, że dojdą tam mleko do szkopków, zdobnych w diamenty.

Z tej posiadłości wysyłano co tydzień 35 wozów ładowanych z żywnością, przeznaczoną dla starych aktorów, bezrobotnych pracowników kolejowych i tancerki.

Wystarczyło, gdy dano znać Jimowi, że się jest głodnym, aby otrzymać natychmiast zapomogę. Nie skąpił Placił tygodniowo 2000 dolarów za samą czekoladę.

Jim posiadał rzadki zbiór diamentów. Na każdy dzień inne. Było ich około 3000.

Jego hojność i wspaniałomyślność przekraczały wszelkie granice. Ludzie podchodzili do niego, czy to w teatrze, czy podczas przyjęcia, lub w nocnym lokalu, i prosili o pożyczkę. Jim wyciągał natychmiast paczkę banknotów i dawał żadaną sumę. Gdy wyrzucano mu zbyt dużą hojność, odpowiadał:

— Wiem, że ludzie mnie eksploatują, ale stać mnie na tę przyjemność.

Był jedynym z milionerów, który tak odpowiadał.

Jego żółądek odpowiadał rozmia- rami sercu. Gdy go pewnego razu operowano, okazało się, że żółądek Jima jest sześć razy większy, niż żółądek zwykłego śmiertelnika.

Nawet w chorobie stroił się w diamenty i obdarzał nimi pielęgnarki, które doglądały go po operacji. Gdy wyzdrowiał, ufundował szpital. Zmarł przed 20 laty w roku 1917.

Cały Nowy Jork schodził się, aby spojrzeć raz jeszcze na swego ulubieńca, którego nawet w trumnie zdobyły diamenty. Dokola piętrzyły się góry kwiatów, znoszonych przez wdzięcznych ludzi. Były tam wieńce po 1000 dolarów, były wiązanki po 10 centów. Treść testamentu nie zdziwiła nikogo, kto znał „Diamond Jima”. Swoje miliony rozdał na szpital, sierocińce, przytułki i inne filantropijne zakłady.

„Diamond Jim” był oryginałem, którego Ameryka tak prędko nie zapomni. Był człowiekiem, który znajdował zadowolenie w uszczęśliwianiu innych. Nie znalazł, niestety, naśladowców.

Henry Wreath

# Amerykańskie królowe dolarów wola koty i papugi, niż modne stroje

Statystyka amerykańskich urzędów podatkowych z roku 1936 zawiera ciekawe szczegóły o sytuacji majątkowej obywateli Stanów.

Europajczyk z trudnością wwie- szy, że kobiety mają dominujący wpływ na życie gospodarcze Ameryki i że dwie trzecie ogólnego majątku Stanów znajduje się w posiadaniu kobiet.

Według najnowszych danych mieszka w Ameryce 2868 kobiet, których majątek wynosi więcej, niż milion dolarów, oraz 462, posiadających ponad 20 milionów każda. Kobiety te przeważnie nie należą do dynastii miliarderców. Wiele z nich nosi nieznane zgoła nazwiska. Władze skarbowe zaś zachowują pod tym względem godną pochwały dyskrecję.

## Miliard złotych w majątku

Za najbogatszą kobietę Ameryki uchodzi pani MARTFORD, posiadaczka 200 milionów dolarów. Drugie miejsce po niej zajmuje pani SMITH, wdowa po „mlecznym królu”, której majątek wynosi 160 milionów dolarów. Trzecie miejsce zaj-

muje księżniczka de BRAGANZA z 100 milionami. Taki sam majątek posiada pani Graham Fair VANDERBILT.

Mis ANN MORGAN, siostra Pierponta, posiada 50 milionów. Nieznana jest bliżej wysokość majątku wdowy po Andrew CARNEGIE. Podają go na 50—100 milionów. Pani Carnegie liczy obecnie 78 lat. Wyszła za sześćdziesięcioletniego króla stali, jako młode dziewczę. Prowadzi skromny tryb życia. Podczas spacerów towarzyszy jej wyszkolony w boksie detektyw.

## Kobieta, przed którą drży Wallstreet

Najbardziej tajemniczą postacią wśród amerykańskich milionerek,

przypominającą pod tym względem Bazyla Zacharowa, jest pani WILKS.

Wprawdzie nie zrobiła swego majątku na dostawach broni, lecz drogą spadków i wielkich spekulacji giełdowych, ale o życiu jej krąży nie mniej romantycznych legend, niż o owym tajemniczym greku. Dyspozycje, wychodzące z jej skromnie urządzonego gabinetu, budzą strach zarówno na Wallstreet, jak na giełdzie zbożowej w Chicago. Podczas wielkiego krachu nie tylko uratowała swój majątek, lecz zdołała go nawet powiększyć. Liczyła go na 300 milionów dolarów. Ludzie, którzy ją bliżej znają, wiedzą, że przybyła do Ameryki, jako ułoga emigrantka. Obecnie jej dochód

miesięczny wynosi milion dolarów.

Wiele krezusek amerykańskich prowadzi odosobnione i skromne życie. Pewien reporter stwierdził, że większość nie posiada własnego auta, posługując się taksówkami. Żadna nie ma zamiłowania do sztuk, jak np. Mellon, chociaż majątkiem uie dorównuje niektórym milionerkom. Istnieje wśród nich pewien typ, którego nie tknęły zmiany czasów i poglądów. Bogaczki tego typu noszą czarne, lub szare suknie, niemodne kapelusze i nie interesują się absolutnie modą. Niektóre ubierają się prawie ubogo.

Gdy znajdują się w autobusie lub wagonie kolei podziemnej obok zwykłych śmiertelników, nikomu nie przyjdzie na myśl, że siedzi obok posiadaczki milionów, pałaców,

rasowych zaprzęgów i wspaniałych klejnotów.

## Zdała od filantropii

Od czasu, jak grasują w Ameryce porywacze dzieci i bogaczy, musiały i oszczędne milionerki zdobyć się na sypanie złotem, aby ustrzec siebie i swoje potomstwo od gangsterskich zamachów. Towarzyszy im zawsze kilku hojnie opłacanych detektywów.

Niektóre z tych pań wolały wydać swoje pieniądze w Europie. Poza księżniczką domów towarowych BARBARĄ HUTTON i kilku innymi, reszta nie zdradza przed światem swojej zamożności. Wgląd ma jedynie doradca prawny.

Królowe dolarów darzą często sympatią koty i papugi, filantropia natomiast mało ma dostępu do ich serc. Zdobywają się czasem na o-fiarność, której rozmiary nie pozostają jednak w żadnym stosunku do ich bogactw. Są pod tym względem jaskrawym przeciwieństwem do filantropijnego rozmachu Rockefelle-ra, który oddał na cele społeczne lwią część swoich milionów.

Charles Liddel.



1. Słomkowy kapelusz, który się przyjął w Ameryce w związku z upałami.
2. Łamistrajki z Chicago, których strajkujący robotnicy nie chcą wypuścić z zabudowań fabrycznych Republic Steel Company, spijają w składach na prowizorycznych przyczekach.
3. Święto bębna. Niewątpliwie dość oryginalna uroczystość wiąże się z wieloletnią tradycją ludu szwajcarskiego podczas ogólnoszwajcarskich zjazdów wszystkich „bębnarzy”, którzy na specjalnych konkursach, demonstrują swą sztukę. Na zdjęciu naszym zwycięska grupa bębniarzy szwajcarskich.
4. Zdjęcie nasze przedstawia niezwykle oryginalną parę, jakiej drugiej nie ma chyba na świecie, a mianowicie: najwyższy człowiek Finlandii Waime Myllyrinne, wysoki 2 mtr. 51 ctm., wagi 185 kg. wita się z małąk austriaczką p. Elysebeth, mierzącą 1 mtr. 18 ctm.



# Inteligentne zwierzęta

### Jeden szczur poświęca się dla dobra gromady

Nie tylko w bajkach występują „mądre zwierzęta”. Obserwacje, dokonywane w celach naukowych, stwierdzają nieraz, że przeciętny człowiek wciąż jeszcze nie docenia inteligencji zwierząt po prostu dlatego, że nie miał okazji, lub nie umiał przekonać się, że instynkt nie jest jedynym kierownikiem ich postępowania.

## Biały niedźwiedź zna cel swej barwy

Biały niedźwiedź, obdarzony przez samą naturę idealną możliwością przystosowania się do środowiska, mianowicie barwa, która pozwala mu tworzyć doskonałą całość z otaczającym go lodem i śniegiem, musi walczyć z jedną przeciwnością: jego czarny nos przeszkadza mu czasem w polowaniu, zdradzając obecność białego drapieżnika. Stary polarny myśliwy opowiada, w jaki sposób zmyślnie zwierzę ukrywa przed upatrzoną ofiarą zdradziecki organ powonienia. Ulubionym jego przysmakami są młode foki, które chętnie wygrzewają się na słońcu, leżąc na krze z zamkniętymi oczami. Niedźwiedź śledzi je zwykle z odległości około 50 metrów, posuwając się powoli w kierunku drzemających zwierząt. Gdyotka otwiera na chwilę oczy, niedźwiedź z błyskawiczną szybkością zakrywa łapą nos, nie przestając posuwać się naprzód. Manipulację tę powtarza godzinami, dopóki nie doświadczy ulgi. Nie ulga wątpliwości, iż wie, że odmienna barwa nosa może go zdradzić i pozbawić smacznego kąsa.

## Szczyry, które pożerają koty

Jeden z amerykańskich Korespondentów, przebywający w chińskiej prowincji Linan, opowiada o zdumiewającej taktyce wojennej szczurów w walce z kotami. Olbrzymie zwierzę budują sobie prawidłowe okopy, w których czają się na wroga. Gdy zjawia się kot, jeden ze szczurów poświęca się dla dobra ogółu i wychodzi z okopu, kierując się w stronę specjalnej kryjówek, dokąd biegnie w ten sposób, że kot może go doścignąć. Pozostałe w okopie szczury rzucają się wtedy na zajętego ucztą drapieżnika i zagryzają go. Korespondent dodaje, że dzięki tej szczurzej taktyce koty w pewnych okolicach zupełnie wyginęły.

nie oszczędził wysiłków, aby zdobyć przychylność zwierzęcia.

Klatkę tygrysyca stanowiła sztuczna skała, otoczona szerokim błotnistym rowem, który w porze deszczowej napełniał się wodą.

Pewnego dnia tygrysyca wpadła do fosy. Z początku podobała jej się kąpiel, lecz gdy miała jej już dosyć, okazało się, że nie może wydobyć się z fosy, ponieważ ciężkie cielsko ześlizgiwało się z błotnistego brzegu. Na ryk jej nadbiegł dozorca i, nie bacząc na groźne spojrzenie tygrysyca, położył na brzegu

deski, rozkazując zwierzęciu dopytać do brzegu i oprzeć się łapami o nie, co wyczerpana tygrysyca w końcu uczyniła. Z wielką trudnością udało się dozorcę wyciągnąć tonącą na suche miejsce.

Od tego dnia stosunek tygrysyca do jej stróża uległ absolutnej zmianie. Ryczała radośnie, gdy zbliżał się do jej klatki i zaczynał ją głaskać. Lizła mu rękę i zdradzała wyraźny smutek, gdy się oddalał. Wobec innych ludzi zachowywała się wrogo.

# Czy można ożywić umarłego?

### Sensacyjne doświadczenia sowieckich uczonych

Pisma sowieckie donoszą o ciekawych próbach ożywienia kotów, o których referowano na zjeździe fizjologów w Leningradzie.

Na stole prezidium pojawia się zwykły kot. Kot nie jest przyzwyczajony do tak licznych zebrań i stara się uciec pod krzesło przewodniczącego. Obecni na sali mogą się więc przekonać, że kot przejawia energię i normalną ruchliwość. Wszystko to jest dość dziwne, dlatego, że ten sam kot był martwy. I nie byłby pokazany na zjeździe, gdyby nie to, że fizjolog wrócił mu życie.

Profesor wojskowo - medycznej akademii, I. R. Pietrow, w swoim sprawozdaniu dał wiele ciekawych spostrzeżeń na temat ożywiania zwierząt po ustaniu działalności serca. Eksperymenty zostały dokonane z 30 kotami. Koty za pomocą duszenia doprowadzano do stanu śmierci — zatrzymywano serce i oddech. Po pewnym czasie rozpoczęto ożywanie (sztuczne oddychanie, zastrzyki adrenaliny, prosto w serce i masaż serca). Z pośród trzydziestu kotów piętnaście przywrócono do życia i żyją one do dzisiejszego dnia. Jeden z nich spacerował właśnie po stole prezydialnym. U pozostałych piętnastu zwierząt pozostawiło sztuczne przerwanie życia, trwałe ślady. Centralny system nerwowy był częściowo porażony. Prof. Pietrow

demonstrował takie właśnie okazy. Niektóre były sparaliżowane, inne ślepe. Dlaczego nie udało się całkowicie przywrócić do życia wszystkich zwierząt? Odpowiedź znaleziono w samym przebiegu doświadczeń. Okazało się, że jeden warunek jest niezbędny: serce może zatrzymać się nie dłużej, niż na sześć minut, a oddech najwyżej na sześć minut.

Dłuższe przebywanie w stanie „sztucznej śmierci” powoduje przeróżne porażenia. — Ciekawe jest też, że jeden z kotów był trzy razy poddany takiemu doświadczeniu, a serce jego i oddech wstrzymywane były trzykrotnie na przeciąg czasu od jednej do trzech minut i za każdym razem udało się przywrócić zwierzę do normalnego stanu. W ten sposób doświadczenie potwierdza, że centralny system nerwowy przeżywa o kilka, czy kilkanaście minut serce i oddech.

Prof. Pietrow nie ograniczył się jedynie do ożywiania po śmierci od uduszenia. Razem z dr. Strukową ożywiały także zwierzęta zmarłe na skutek upływu krwi. Ożywania dokonywano za pomocą transfuzji. Pełny powrót do życia udało się osiągnąć, jeśli transfuzja następowała nie później niż po siedmiu minutach od wstrzymania oddechu i w minutę po zatrzymaniu się serca.

# Pleć na życzenie

### Zastrzyki z hormonów wpływają na potomstwo

Czy pleć mającej przyjść na świat istoty tworzy się już w zarodku? Czy istnieją więc zarodki męskie i żeńskie? Czy też pleć powstaje dopiero po zapłodnieniu przez działanie różnych przyczyn, jak odżywianie, wiek? Na korzyść ostatniego przypuszczenia przemawia obserwowane często zjawisko, że osobniki dobrze odżywione i młode wydają na świat częściej żeńskie potomstwo, podczas gdy stare i słabe rodzą do 90 proc. potomków płci męskiej.

Jedną z teorii utrzymuje, że pleć powstaje dopiero w chwili zapłodnienia, jako wynik wzajemnego oddziaływania ra siebie komórek nasienia i jajka. Wielkie znaczenie ma tu mieć reakcja wzajemnych wydzielin. Droga wielu obserwacji stwierdzono, że w wypadkach kwaśnej reakcji następuje bezpłodność, lub przewaga urodzeń dziewcząt. Pewien niemiecki uczyony usiłuje przez działanie alkaliami na kwaśną reakcję zwiększyć liczbę urodzeń chłopców, czyli uzyskać wpływ na rodzaj płci. Nie wykluczona jest możliwość wpływu zmienionej przez alkalia reakcji na powiększenie ilości komórek, warunkujących powstanie męskiej płci. Nie udało się jednak zdobyć dotychczas jakiegokolwiek konkretnych danych. Zdaje się, że dużą rolę w komórkach zarodkowych odgrywają rozplodowe witaminy E, zwłaszcza hormony płciowe. Okazuje się słusznym zdaniem OTTONA WEININGERA, który przypuszczał w każdej płci obok właściwego jej hormonu, również istnienie pawnej ilości hormonów płci drugiej. Wobec tego, że komórka nasienna jądra zawiera męskie hormony płodne, jajeczko zaś, opuszczające jajnik — żeńskie, powinno zapłodnione jajko zawierać

oba rodzaje hormonów. Przewaga jednego z nich w pierwszych chwilach embrionalnego okresu musi wpływać na pleć rozwijającej się istoty.

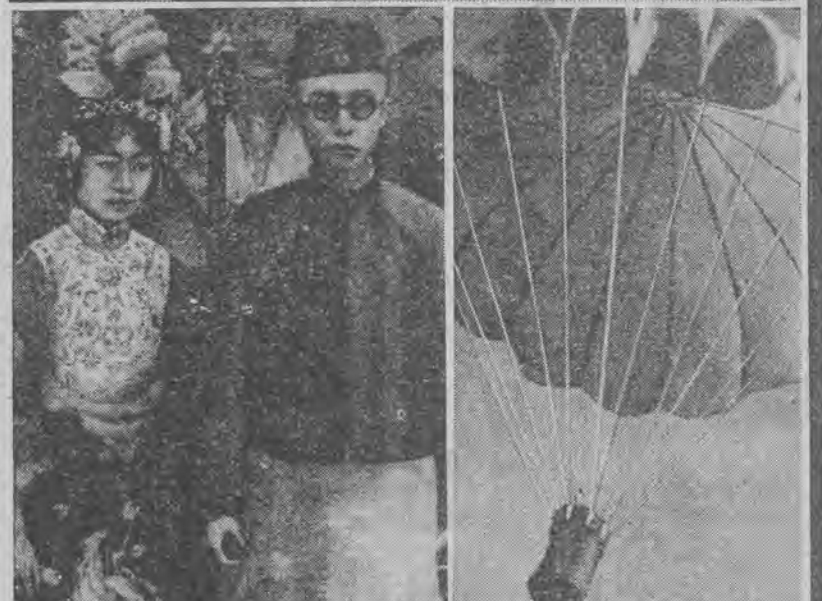
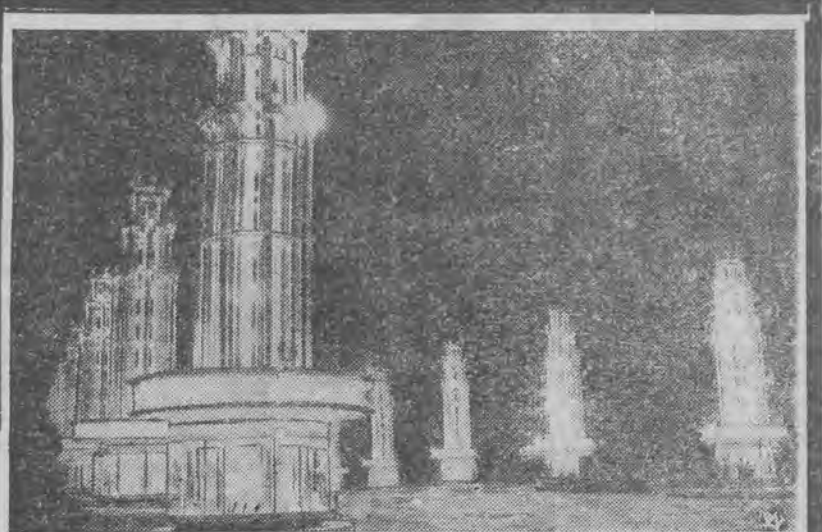
O ile rzeczy mają się tak istotnie, to otwiera się możliwość wpływu na tę pleć przez dostarczenie zapłodnionemu jajku hormonów płciowych dowolnego rodzaju.

Operacja taka jest możliwa, jak tego dowiodły eksperymenty szwajcarskich lekarzy, LUDWIGA i von RIERA. Wstrzykiwali oni do jaj kurzych na czwarty dzień po rozpoczęciu wysiadywania 2500.—5000 jednostek żeńskiego hormonu i otrzymali w wyniku wyłącznie kokoszki zamiast zwykłej równej ilości kurcząt obu płci.

Eksperymenty z męskim hormonem dały na początku wyniki negatywne. Przy użyciu jednak nowego syntetycznego hormonu otrzymano 61,4 proc. kogutków i 38,6 proc. kokoszek. Jest to w każdym razie postęp w kierunku przypuszczalnej możliwości wpływania na pleć noworodków.

Eksperymenty wpływania na pleć ssaków pozostają narazie negatywne. Stwierdzono jedynie spóźnienia się płodności pod wpływem dokonanych wstrzykiwań hormonów. Okazało się przy tym, że szczury po obfitym wstrzyknięciu żeńskiego hormonu stają się bezpłodne. Każde to przypuszczać ujemne działanie tego hormonu na jajnik. Następuje tu, zauważona już u kobiet „hormonalna sterylizacja”.

Jak dotychczas więc regulacja płci w człowieku pozostaje utopią. Wyniki jednak, osiągnięte już w doświadczeniach ze zwierzętami, pozwalają wierzyć, że utopia ta zmieni się kiedyś w rzeczywistość.



1. Z powodu upałów, które zapanowały w ostatnich dniach, szczególne powodzenie miały plaże, na które podążał dla ochłodzenia się, każdy, kto tylko mógł. — 2. Bengt Nordenskiöld, 36-letni pułkownik, ma przeprowadzić całkowitą reorganizację i modernizację szwedzkiej floty napowietrznej. — 3. Putna, b. attache wojskowy w Londynie, jeden z rozstrzelanych obecnie ośmiu generałów sowieckich. — 4. Fragment z wystawy światowej w Paryżu, podczas codziennej wieczornej iluminacji. — 5. Cesarz Mandżukuo Pu - Yi, na którego w stolicy dokonano zamachu z niewiadomym jednak rezultatem, ponieważ w całym tym kraju wprowadzono stan oblężenia i wszelka komunikacja została przerwana. — 6. Nowy model spadochronu, którego zadaniem ma być zapobieganie w żywność ludności terenów, nawiedzonych jakąś żywiołową katastrofą, został skonstruowany i wypróbowany z powodzeniem w Budapeszcie. Zapasy żywności są hermetycznie zamknięte i nie ulegają wobec tego zepsuciu przy zetknięciu z wodą.

## Rywalizacja koni wyścigowych

Jeden z znanych amerykańskich dżokejów wydał niedawno swój pamiętnik sportowy, oświadczając, że konie, biorące udział w wyścigach, zdają sobie doskonale sprawę z celu biegu. Szczególną uwagę poświęca swemu ulubionemu koniowi, który wygrał wiele biegów. Koń ten, zwany „Toxester”, miał w jednym z głównych biegów niebezpiecznego przeciwnika. Zdarzyło się, że w odległości 500 metrów od celu oba konie biegły głową przy głowie, poczym przeciwnik Toxestera wysunął się nieco naprzód. Zmyślnie zwierzę, nie mając innego sposobu, aby niedopuszcząć do zwycięstwa przeciwnika, podstawiło mu zręcznie nogę. Oba konie upadły, ale cel został osiągnięty.

Autor pamiętnika dodaje, że konie wyścigowe chwytają się często różnych „sztuczek”, aby nie dopuścić przeciwnika do wygrania biegu, i mszczą się za doznany afront.

## Wdzięczna tygrysyca

W zoologicznym ogrodzie w San Diego znajdowała się piękna, lecz bardzo zła tygrysyca. Dozorca nie mógł się do niej zbliżyć, pomimo, że

# DZIEŃ PIĘKNEJ PANI

## Wieczorowe komplety

Amerykanki hołdują w tym roku tyrolskiej modzie na wieczór i w samej rzeczy ludowe naiwne motywy materiałów oraz szerokie spódniczki z obcisłymi staniczkami wyglądają na tle czarnych męskich fraków oryginalnie i efektownie. U nas tyrolska moda noszona jest tylko w ogrodzie, na plaży, w górach i ewentualnie przed południem w mieście.

Wieczorowe suknie lubimy nosić poetyczną i powiewną, tak faworyzowane dzisiaj suknie w stylu walca, lub proste w kroju z bogatych materiałów wieczorowe kostiumy i komplety.

Długa spódnica z zakieciem i bluzką, lub kamizelką, jest praktyczna i wygodna na weekendy, wycieczki samochodowe i krótkie podróże.

Nie wybieramy materiałów, które się gniołą, jak szyfon, lub tiul, ani sztywnej organdy; raczej ciężkie krepy, cloqué lub satyn. Również w wyborze barw musimy być wstrzeźliwi, choć biała suknia z kawową bluzką i szeroką szarfą może być również bardzo praktyczna. — Bolerko we wszelkich posta-

ciach chroni nas przed ewentualnym chłodem i ubiera nasze nagie ramiona.

Efektownie wyglądają barwne, w duże desenie smokingi do długich, powłóczystych sukien z gładkich materiałów. Przy staniczkach piętrzą się ogromne bukiety kolorowych kwiatów, lub wielkie kiście owoców z liśćmi.

Bardzo noszone są również długie angielskie sukienki z błyszczącej lamy z kłapami i kołnierzykiem. Wszystkie te sukienki dają się łatwo zapakować i nie wymagają ciągłego odświeżania, co tak zabójczo wpływa na humor zarówno pani jak i pana na wesołej wycieczce.

## Dziesięć minut gimnastyki

Z powodu braku ruchu zimą, kostki nóg naszych zgrubiały. Stawy trzeszczą, czujemy się niepewnie na nogach, podczas upału puchną kostki i bolą stopy.

Rozpocznijmy natychmiast racjonalną gimnastykę nóg.

Jeśli stosujemy ją wieczorem, musimy nogi najpierw „wypróżnić z krwi”. Należy położyć się na grzbiecie, wyciągnąć nogi do góry i lekko nimi potrząsać.

1. leżąc na grzbiecie, kręcić wolno nogą w kostce w jedną i drugą stronę. Jeśli nas ruch ten nie mę-

czy, możemy ćwiczenie to wykonać 20 razy.

2. zgiąć nogę w kolanie i wyciągnąć palce w dół. Czynień ruchy chwytania możliwie najbardziej wyciągając palce — 15 razy.

3. podnosić się szybko na palce i opadać na obcas — 20 razy.

4. spacerować po pokoju naprzemiennie na palcach i na całej stopie.

5. chodzić na zewnętrznej stronie stóp. Powiększa to podbicie i czyni kostkę silniejszą.

6. biegać lekko po pokoju na wyciągniętych palcach.

## Truskawki

Deser truskawkowy. ¼ kg. truskawek należy obrać, dobrze wypłukać i przetrzeć przez sito. Dodać cukru do smaku, filiżankę zimnego mleka, sok z pomarańczy i 9 listków rozpuszczonej żelatyny. Dobrze

wymieszana masą napełnić formę i wstawić na 15d.

Puchary z truskawkami. 250 gr. truskawek przetrzeć przez sito i zmieszać z 125 gr. kruszyny od ciastek. Cukru dodać do smaku. Na pełnię masą puchary, skropić cytryną i pokryć kremem z bitej śmietany.

## Zielona salata NA FRANCUSKI SPOSÓB.



We Francji jada się bardzo dużo salaty i przyrządza się ją w bardzo smaczkowy i pikantny sposób. Należy świeżą, ładną salate zamoczyć w zimnej wodzie i starannie oplukać. Potem położyć na sito do odsiáknienia i wytrzeć miękką serwetką. Do jednej główki salaty potrzeba 2 łyżeczki oliwy i 1 łyżeczkę octu. Trochę soli, pieprzu i musztardy miesza się najpierw z oliwą, a w końcu dodaje ocet. Nigdy nie należy mieszać dodatków z octem, gdyż zniósłoby to całkowicie smak.

Salatę należy bardzo ostrożnie wymieszać z sosem. Znany kucharz francuski posuwał się ostrożność tak daleko, że smarował pędzlem sos na każdy listek. Salaty nie należy nigdy zbyt mocno chłodzić.



## „Rewia” daje rady

(do powyższej ilustracji)

1. Jak prasować brzegi? Należy je ostrożnie zwilżyć szczoteczką do zębów, którą często zanurzamy w wodzie. Unikać moczenia materiału obok obręlu.

2. Jak czyścić rodzynek? Przelewać wrzątkiem na sicie kilkakrotnie, a potem wytrzeć ściereczką.

3. Smaczkowy rosół. Do bulionu można dodać kilka kropel cytryny, która odświeża znakomicie mdły smak napoju.

## Kostium do miasta i na wycieczki



Zgrabny, skromny kostium o prostym kroju można również do brze nosić w mieście, jak i na wsi. Zależne to jest tylko od akcesoriów.

W mieście nosimy np. kostium w brązowym kolorze z nie-

bieską bluzką, niebieskim kapeluszem i brązowym obuwiem.

Na wsi do tego samego kostiumu nosimy żółtą bluzkę w kratkę, brązowy sportowy kapelusik, pantofle na niskich obcasach i brązową torebkę.

## W Paryżu pani nosi...

- dużą kolorową chustkę z szyfonu, przeciągniętą przez dziurkę od guzika, lub kłamerę od paska.
- pelerynę ze srebrnych lisów, sięgającą kolan, podbitą błyszczącym, barwnym jedwabiem...
- szalik z nadrukowanymi herbami, lub napisem „amour, amour“....
- zakieciak na plażę z drukowanej piki do męskich, gładkich spodni...
- sznur pereł we włosach, ułożonych wysoko...
- kolorowy płaszcz do ciemnej sukienki z welny, lub płótna, turkusowy, koralowy, czerwony, żółty, lub rudy...
- białą szyfonową bluzkę, przybraną kremowymi walansienkami. Kołnierzyk i rękawy naszywa się nimi całkowicie...
- główkę swego czarnego, lub granatowego kapelusza, zahaftowaną barwnym ściegiem...
- łańcuch z kwiatów, biały, czerwony, lub niebieski dookoła szyi. Naturalnie tylko na wieczór i do skromnej sukienki...
- na czarnej aksamite przymocowane żaboty z koronki, tiulu, lub georgetty...
- okrągłe motywy z chantilly na organdykowej bluzce. Na czarnej kremowe i odwrotnie, na białej czarne...
- białą płócienną szeroką i długą suknię wieczorową, do tego bolerko z błękitnego aksamitu...
- jedwabne rękawiczki z plisowaną koronką wokół mankietu...
- koleżki ze srebra i złota w formie symboli i astrologicznych znaków, mała złota waga, srebrna rybka, okręt wikingów itd.
- kostiumik z czarnej wełnianej koronki, przybrany kołnierzykiem i wypustkami z piki...
- długi welty redingote z kretonu na plażę, zapinany od góry do dołu...

## Kolorowe materiały dekoracyjne



Moda barwnych materii na obicia i firanki rozpowszechnia się coraz bardziej. Wzory są coraz fantazyjniejsze: białe płaki na zielonym tle; bukiety w stylow-

wych koronkach; dzieci w pstrych sukienkach na łące ze zwierzątkami; polowanie na zające, nawet cytaty znanych pisarzy i poetów.

## Szparagi

### OMLET ZE SZPARAGAMI.

4 jajka, łyżeczka mąki, trochę mleka i soli, białka ubite na pianę. ½ kilo szparagów obiera się i kroci na 2 cm. kawałki, gotuje się w osolonej wodzie, wkłada do przygotowanego ciasta i w obfitym maśle piecze omlet. Z dwóch żółtek, kulki masła, łyżeczki mąki i słodkiej śmietanki gotujemy gęsty sos. Można do niego dodać siekane resztki cielęciny, lub drobiu. Zalewamy nim omlet i posypujemy tartym serem szwajcarskim.

### SALATKA ZE SZPARAGÓW.

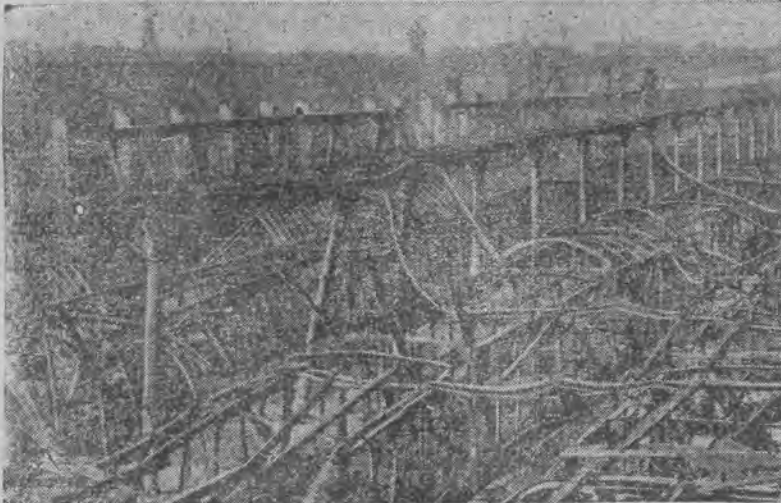
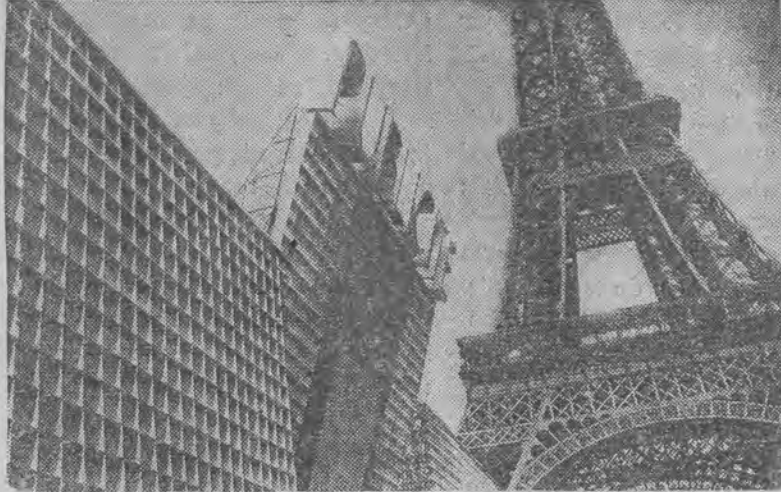
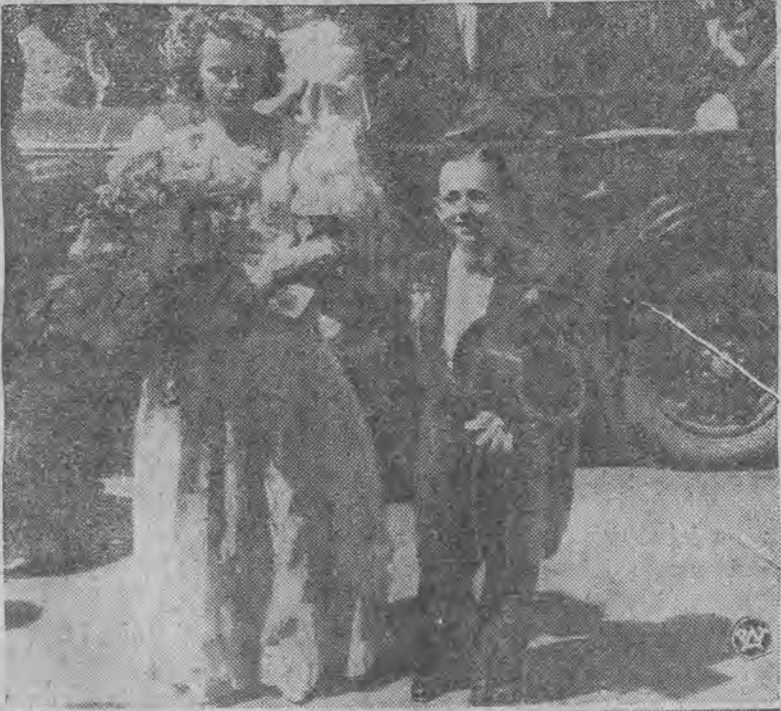
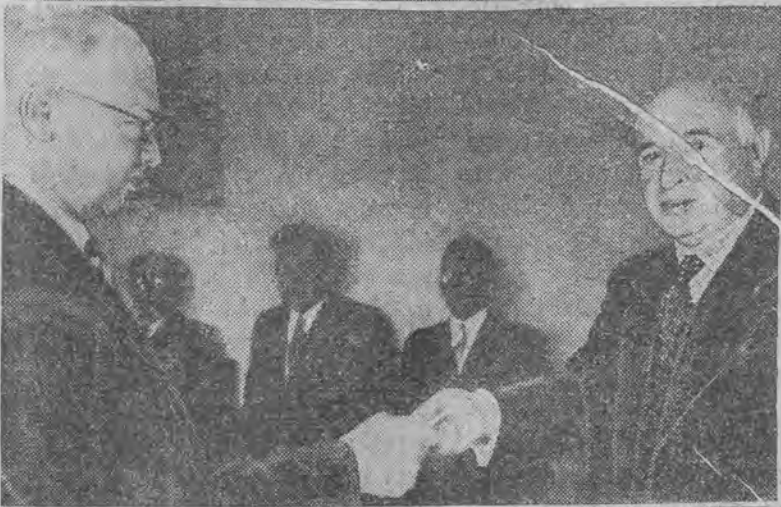
Ugotowane i ostudzone szparagi

zalewamy następującym sosem: 2 żółtka ucieramy z oliwą na majonez, dodajemy soku z cytryny i filiżaneczkę śmietany. Solimy i odstawiamy salatkę na godzinę.

### SZPARAGI W SOSIE POMIDOROWYM.

Po ugotowaniu osączamy szparagi na sicie i kładziemy na środek płótna. Wokół układamy wieńiec ze smażonych kartofli.

Łyżkę puree pomidorowego mieszamy z 1 jajkiem i dusimy w garnuszku z masłem. Dodajemy przetarty kartofel i trochę cebulki. Sosem tym polewamy szparagi.



1. Prezydent Mościcki w Bukareszcie przechodzi w towarzystwie króla Karola i arcyksięcia Michała przed frotrem kompanii honorowej na dworcu po przybyciu. — 2. Po IV międzynarodowym turnieju szachowym. Zdjęcie nasze przedstawia moment wręczenia nagrody przez prezesa komitetu dr. Przepiórkę zwycięzcy turnieju. — 3. Para kawalerska, która w ostatnich dniach wzięła ślub w Morawskiej Ostrawie. — 4. Pawilon prasy w Paryżu jest efektowny i bardzo śmiały w konstrukcji. — 5. Spłonął doszczętnie dworzec towarowy w mieście niemieckim Halle.

Roda Roda

# PASZA

Wybitni wojskowi w dawnej Austrii pochodzili przeważnie z obcych krajów, wielu zaś austriaków zajmowało czołowe stanowiska poza granicami swej ojczyzny. Najwybitniejszym wśród nich był Omer Pasza, którego prawdziwe nazwisko brzmiało Michał Łataś. Żył od roku 1806 do 1871. Stał się w końcu generalissimusem tureckiej armii i wybitnym mężem stanu. Był bardziej tureckim, niż sami Turcy. Dotychczas opowiadają w Bośni o jego okrucieństwie. Pozostało po nim dużo dokumentów i notatek, dotąd nie opublikowanych. Zdradzają spostrzegawczość i znajomość życia. Oto niektóre próbki światopoglądu tego działacza.

Mąż stanu posiada największą władzę w dniu, w którym objął swój urząd. Wszyscy schylają wtedy przed nim czoła, wszyscy oczekują od niego szczęścia.

Lecz już nazajutrz, o ile noc tego szczęścia nie przyniosła, zaczynają się szeptki zazdrosnych i zawiedzionych.

Mąż stanu, który obawia się popełnić wielkie głupstwa, nie będzie mógł pochwalić się szybkimi wynikami swej energii.

Mąż stanu odzywa się z pogardą o swych poprzednikach jedynie w pierwszym tygodniu swego urzędowania. W drugim zaczyna ich rozumieć, uznawać słuszność motywów ich postępowania i uświadamia sobie z każdym dniem dokładniej, że nie osiągnie lepszych wyników, niż oni.

Często staje przede mną zapalenie z młodymi urzędnikami i komunikuje swoje „nowinsienkie” pomysły. Znam je jednak wszystkie z czasów, gdy byłem tak samo niedoświadczonym.

Wszystko, co istnieje, powstało z 1000 przyczyn. Z tego tysiąca fanatyk jeden tylko bierze pod uwagę i zwalca go coraz pewniejszy zwycięstwa. Pozostających 999 nie dostrzega, dopóki nie spowodują jego zguby.

Reformatorzy wskazują na jakiś błąd, wołając: — Temu należy zaradzić. Zapominają, że istnieje usterki nieuleczalne. Na istotne nie ma lekarstwa. Jeżeli się podagra kowi odetnie chore nogi, to będzie odczuwał podagrę w brzuchu.

Na początku przestają wierzyć w ciebie najbliżsi, następnie przestasz wierzyć w siebie sam, a w końcu nie wierzą wszyscy.

Dość długo trwa, zanim świat przekona się, że wielki człowiek zgłupiał. Cały ten czas stanowi epokę jego sławy.

Jeżeli ktoś zgina się przede mną bardzo nisko w ukłonie, za-

czynam podejrzewać, że boi się spojrzeć mi w oczy.

Kiedy mi donoszą, że ten czy ów źle o mnie mówił, zaczynam przypominać sobie, czy nie wyraziłem mu kiedyś przystęgi.

Gdy czytam rozporządzenia, które sam wydałem, przypomina mi się meczet Ferhada na Kreście. Wszedłszy do niego, znalazłem ruiny murów, zburzonych przez moją artylerię. Na szczątkach jednej kolumny wisiał mój rozkaz, aby nie beczeszczono świątyni. Brzmiał: — Zabranie się tu spłukać.

Sekta „babi” w Persji naucza, że pieniądze przynoszą nieszczęście i należy je z tego powodu znieść.

Twierdzenie to pozbawione jest sensu. Pieniądze są symbolem, miarą pracowitości, uzdolnienia, energii. Czy czas zatrzyma się, gdy staną zegary?

Biedzie da się łatwo zaradzić, o ile przestanie się płacić długi. Trzeba tylko znaleźć głupców, którzy zechcą później znowu udzielać biedakom pożyczek.

Istnieją książki, opisujące przemysłne życie w ulu. Władze powinny zakazać palenia takich książek. Inaczej ludzie spostrzegą, że podlegają daleko głupszym rządóm, niż zwierzęta.

Karel Capek

## Po raz pierwszy

Gdy się po raz pierwszy sadi rezedę, sprawdza się przynajmniej trzy razy na dzień, czy już nieco podrosła. Ostrożnie maca się ziemię wokoło korzonków, rozwija się listki — słowem wykonuje się to, co zwykliśmy nazywać pielęgnowaniem. Gdy sadzonka pomimo przeszkód, jakimi są dla niej nasze rękoćzyny, zaczyna piąć się do góry, patrzmy na ten cud natury, jak na naszą osobistą i wielką zasługę.

A później sprawa zaczyna wyglądać inaczej. Obsadzamy grządki a zawodową niedbałością, a dokonawszy dzieła, mówimy do nasienia:

— A teraz pokaż, co umiesz!

Gdy jedno lub drugie nie wchodzi, wrzucamy tylko ramionami, przypisując winę nie sobie, lecz sadzonce.

Uważamy za rzecz naturalną, że inne dobrze wyrosły. Przecież dostały odpowiednią ziemię. Czy może być inaczej?

Gdy się przekracza po raz pierwszy granice swego kraju, doznaje się przede wszystkim uczucia obawy przed czymś nieznanym, połączonego z żądzą przygód i odwagą odkrywey.

— Patrzcie na mnie, jadę w świat. Nie jestem byle kim, lecz poszukiwaczem przygód.

Gdy się jednak wyjeżdża z kraju po raz dziesiąty, lub dwudziesty, nasuwa się czapka podróżna na oczy, składa się ręce, doświadczając pewnego uczucia litości nad samym sobą.

— Boże, jakie to nudne, jakie nużące. Mam znowu włóczyć się po różnych zakątkach świata, użerać się z urzędnikami celnymi, zmieniać pieniądze i szukać przytulku po hotelach. Po jakiego diabła zdecydowałem się na tę podróż?!

Gdy się zostaje po raz pierwszy wybranym na członka zarządu, lub sekretarza związku, jest się mile połączonym i mówi się w psze: — Patrz, świat potrzebuje cię.

Pokażę mu, co potrafię. Od dziś rozpocznie się nowa epoka w dziejach; od dziś wszystko pójdzie inaczej; nastąpi zupełna reorganizacja, wyrosną nowe zadania. Trzeba jedynie ukochać pracę, aby móc tworzyć prawdziwe cuda. Zjawiała się nareszcie okazja do wyładowania energii.

Gdy się jednak obejmuje taki odpowiedzialny urząd po raz dziesiąty, doznaje się zupełnie innych uczuć. Po pierwsze uważa się swój wybór za rzecz naturalną.

— Przecież znam się doskonale na tych sprawach, mam doświadczenie... Rozumie się, że nie powinienem poświęcać temu zbyt wiele pracy. Stawiam za warunek, że nikt nie będzie się do mnie wtrącał. ..Dziękuję panom za uczyniony mi zaszczyt. Jest to, niestety, za ciężki dla mnie obowiązek... Jeżeli jednak obstajecie przy powtórnym wyborze moim, przyrzekam wam wykonywać urząd w dotychczasowych granicach (Boże, ile ja tracę czasu! Jakiż ze mnie głupiec, że trudzę się dla innych!).

### Arabskie przysłowia

Biedak jest obcokrajowcem we własnej ojczyźnie.

Komu zabroniono bić osła, mści się na siodle.

Musisz całować rękę, której nie możesz kasać.

Diabeł pokazuje się jedynie temu, kto się go boi.

Kto obraża innych, obraża siebie.

Biada wszy na głowie tysego.

Powierz chleb piekarzowi, a ukradnie połowę.

Kto czyni z siebie most, zasługuje, aby go deptano.

Gdy się po raz pierwszy w życiu widzi swój artykuł, wydrukowany w dzienniku, lub czasopiśmie, odczuwa się coś w rodzaju silniejszego uderzenia serca, jakby technie nie młodzieńczości i zarazem podniosłe zadowolenie:

— Teraz tysiące ludzi czytają mój artykuł. Co powieją o nim? Czy ten pan, czytający tam uważnie dziennik, zainteresował się moim artykułem? A gdyby mi tak poradził przeczytać go? Przecież to uciążliwe zadanie wywierać wpływ na opinię publiczną, rzucić światło na nowe myśli. Boże, tyle ich cisnie się w mej głowie. Mógł bym pisać o wszystkim — ale nie starczyłoby papieru. Dajcie mi tylko odpowiednie warunki, a zobaczycie, co potrafię.

Uplywa kilka lat i pelen zaparu pisarz artykułów prasowych, skręca nagle do bramy, przechodząc u licą.

— Do licha! O mało nie zetknąłem się z tym nudziarzem. Znowu zamęczyłby mnie prośbami o artykuł... Niech mi już raz dadzą z tym spokojem. O czym mam wciąż pisać. Bodaż to życie bez artykułów!

Taka jest kolejność wszystkich rzeczy, wyjąwszy śmierć i urodzenie, które nie powtarzają się. I za to niech będzie chwala Najwyższemu.

Na tej kolejności jednak opiera się równowaga życia: podczas gdy jedna część ludzi czyni wszystko po raz pierwszy z zapałem i energią odkrywców, druga robi to po raz setny skwaszona, męcząca, z rutyną, jaką daje doświadczenie.

Świat, w którym wszystko działałoby się zawsze po raz pierwszy, byłby zarówno piękny, jak szalony. Gdyby zaś czyniono wszystko po raz setny, życie stałoby się nieprzerwaną rozsądną szarżyzną, zabójczą przez jednostajność i bezduszną mechanizację.

Jedynie poezji wolno patrzeć na wszystko jakby po raz pierwszy i głośić myśli, technące niezmienną nowością.

